Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 190 Kraków, czwartek 19 sierpnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

P. Michalski na widowni

Kilka wczorajszych pism doniosło zgodnie, że wyjazd premjera Bartla do Gdyni miał na celu porozumienie się z bawiącym tam p. Michalskim co do objęcia przez niego teki skarbu. Jeżeli prawdą jest, że takie pertraktacje się toczą, byłoby to potwierdzeniem powtarzających się od dłuższego czasu pogłosek o ustąpieniu obecnego ministra skarbu p. Klarnera.

Przeciw p. Klarnerowi prowadzoną jest od dłuższego czasu kampanja na dwóch frontach. Niezadowoloną jest z niego lewica, widząc w nim — nie bez racji — męża zaufania Lewiatana; niezadowoloną też jest ta część pra̧sy, która jest notorycznie rządową — i co dziwniejsze stąd właśnie idą najcięższe na niego ataki. Rozumie się, że tylko te ostatnie ataki mogą mieć wpływ na losy ministerjalne p. Klarnera, ileże głos jego przeciwników rzeczowych nie znajduje, jak wiele innych głosów, posłuchu u postępowego szefa rządu.

Mimo pilnego studjowania podniesionych z tej strony zarzutów nie mogliśmy dojść, jakiego właściwie one są rodzaju, gdyż — powtarzamy — zawierają wszystko, prócz rzeczowych argumentów. Może więc prawdą jest, o czem głośno mówią i piszą, że w grę wchodzą interesy zakulisowe, takie, o których się nie mówi, ale na podstawie których poza kulisami się działa? Zarzucają p. Klarnerowi, że dąży do dyktatury w rządzie, że jako szafarz skarbu chce wykonywać kontrolę nad wszystkimi ministrami. Te jego chęci mają wyniknąć z następujących jego żądań względnie zakazów: 1) utworzenie przy każdem ministerstwie stanowiska kontrolora z ramienia ministerstwa skarbu, któryby czuwał nad dotrzymaniem ram wydatków budżetem zakreślonych, 2) opozycja przeciw przyznaniu dodatków oficerskich, które obciążają skarb bez pokrycia kwotą 29 miljonów, a pozatem wywołały rozgoryczenie wśród pominiętych urzędników cywilnych, 3) opozycja przeciw powiększeniu wydatków wojskowych, którego ma się domagać ministerstwo spraw wojskowych.

Nie znając ani nie chcąc roztrząsać zakulisowych spraw, ograniczamy się do ich rejestrowania tak, jak one są przedstawione przez te organa, które prowadzą kampanję przeciw p. Klarnerowi. Nie mamy zamiaru wziąć p. ministra w obronę, gdyż — poza powyższymi nieskontrolowanymi zarzutami — mamy przeciw niemu cały szereg zarzutów konkretnych, wynikających z całokształtu jego polityki finansowej. Właściwie można otwarcie powiedzieć, że nie jest to jego polityka, ale kontynuacja polityki jego poprzednika p. Zdziechowskiego, która takie fatalne wydała wyniki. Samodzielnych pociągnięć p. Klarnera nie znamy; widzimy tylko jego postępowanie po linji najmniejszego oporu, czego klasycznym przykładem jest przejęcie po p. Zdziechowskim prostej „zasady“ powiększenia wszystkich podatków o 10%.

Nie byłoby zatem wielkiej szkody, gdyby p. Klarner powiększył liczbę dymisjonowanych ministrów. Większą natomiast byłoby, gdyby się sprawdziły pogłoski o powołaniu p. Michalskiego na jego następcę. Miałżeby to być epilog „nawrócenia“ się p. Strońskiego i prowadzonego przez niego stronnictwa chrześcijańsko-narodowego, popularnie dubadecją zwanego? Stronnictwo to, jak się okazało w czasie walki w Sejmie o pełnomocnictwa, zrobiło pełny zwrot w stronę rządu, głosując za nim nie z musu — jak twierdzili o sobie endecy i chadecy — ale z przekonania, uznając w rządzie p. Bartla to, co oddawna było marzeniem skleconych w jedno stronnictwo monarchistów, wielkich rolników i „uczonych“ w guście samego p. Strońskiego, prof. Dubanowicza, prof. Michalskiego itd.

Rząd p. Bartla, zachęcony widocznie przykładem francuskim, dąży do rozszerzenia podstawy swego rządu na wszystkie chętne do garnięcia się pod jego skrzydła stronnictwa, aby osiągnąć tytuł rządu „jedności narodowej“. Mogą wśród nich być i jawni monarchiści — co to szkodzi? Byle uzyskać przewagę nad kilku stronnictwami lewicowemi, które — może to w naszych stosunkach naiwność — sądzą, że rząd pod takimi powstały auspicjami powinien mieć inny skład i inne metody pracy, co się nazywa polityką. Ostatecznie nikt, absolutnie nikt, nie ma nad tym rządem kontroli i wolno mu bezkarnie, ba — wśród okrzyków podziwu jego zwolenników przybierać do swego grona ludzi przypadających jemu i komu innemu do gustu. Ale i ta swoboda powinna mieć pewne granice, bodaj takie, gdzie ta swoboda koliduje z interesem państwa, wyższym chyba od interesu rządu.

A interes państwa powinienby stanowczo wykluczyć możliwość powierzenia p. Michalskiemu teki skarbu! Mówią wprawdzie od szeregu lat, że u nas potrzeba „żelaznej miotły“ i że taką właśnie jest p. Michalski. Czy jednak ta bądźcobądź nietwórcza praca: wymiatanie śmieci może być wystarczającą legitymacją na stanowisko ministra skarbu i to w naszych wyjątkowych stosunkach? P. Michalski w ostatnich czasach swego przymusowego wypoczynku od trosk ministerjalnych zajmował się pisaniem artykułów w różnych pismach. Jeżeli te artykuły w związku z jego działalnością urzędową w 1922 r. mają być rekomendacją na aktywowanie go w służbie finansowej państwa, to nie zazdrościmy p. premjerowi bystrego oka w ocenianiu tych kwalifikacji. Ale, cóż — Sejm na wakacjach, rząd zaś ma pełnię władzy!

Stałe — półstałe — niestałe

Zanim w dniu 2 września zbierze się Zgromadzenie Ligi narodów dla powzięcia uchwały co do obsadzenia miejsc w Radzie Ligi, toczy się walka dyplomatyczna i prasowa, kto i jakie ma dostać miejsce. Sprawa ta, o którą rozbiła się sesja marcowa Ligi, sprawia szczególnie mocarstwom zachodnim: Anglji i Francji wielki kłopot. Wiadomo, że w wyniku układów w Locarno, Niemcy zgłosiły przystąpienie do Ligi, otrzymawszy przyrzeczenie, że odrazu otrzymają stałe miejsce w Radzie. To przyrzeczenie nie mogło być w marcu zrealizowane, gdyż wystąpiły wtedy Hiszpanja i Brazylja również z żądaniem otrzymania stałego miejsca, podczas gdy Polska takie żądanie w mniej stanowczej postawiła formie.

Mocarstwa, mające uprzywilejowane stanowisko w Radzie Ligi, nie chcą dopuścić do jej powiększenia nowymi stałymi członkami, bojąc się osłabienia swojej obecnie dominującej pozycji. Pozatem okazuje się, że Briand i Chamberlain przyjęli w Locarno tajne zobowiązania wobec Niemiec, że poza nimi nikt więcej stałego miejsca w Radzie Ligi nie otrzyma. To żądanie Niemiec ma podstawę ogólną i szczegółową: ogólną pod tym względem, aby przez powiększenie stałych miejsc wartość miejsca Niemiec nie straciła na splendorze i praktycznem znaczeniu; szczegółową pod tym względem, że Niemcy nie chcą, aby to miejsce dostało się Polsce, gdyż w tym razie przewaga Niemiec w uchwałach Rady Ligi byłaby zakwestjonowaną. Niemcy udawały oburzenie z powodu wyjazdu w marcu z Genewy z kwitkiem, ale w gruncie rzeczy były zadowolone, że Brazylja i Hiszpanja wyciągnęły dla nich kasztany z ognia, rozbijając sesję.

Teraz Anglja i Francja chcą nareszcie doprowadzić przyjęcie Niemiec do skutku. Próbowano ułatwić obrady wrześniowe przez oddanie spraw miejsc w Radzie pod decyzję komisji przygotowawczej. Obrady komisji zakończyły się rezultatem, z którego nikt nie jest zadowolony. Ani Polska, ani Hiszpanja — Brazylja przez wystąpienie z Ligi już nie wchodzi w rachubę — nie są zadowolone z uchwały, wedle której mają otrzymać niestałe miejsce w Radzie na 3 lata z możnością wyboru na dalsze 3 lata, ale tylko kwalifikowaną większością. Dyplomatycznie i prasowo obrabia się tę sprawę, wysuwa się coraz nowe kombinacje, a jedną z nich jest przyznanie Polsce półstałego miejsca w tej formie, że wybór jej po 3 latach byłby tak czy owak zapewniony.

Wobec tych kombinacji, na które Hiszpanja jawnie się nie godzi, Polska zaś dyplomatyczną drogą protestuje, losy zaczynającej się 2 września sesji Ligi są zgoła niepewne. A tu wchodzą w grę pierwszorzędne interesy. Gdyby przyjęcie Niemiec ponownie zostało odroczone, mogłoby to wywrzeć zgubny skutek na traktat w Locarno, podstawę obecnego układu sił w Europie. Można nie być bezwzględnym zwolennikiem tego traktatu jako dającego bardzo jednostronne gwarancje pokojowe, szczególnie na płaszczyźnie stosunków polsko-niemieckich, ale jest on bądźcobądź najważniejszem wydarzeniem politycznem od traktatu wersalskiego, a brak Locarna nie da się niczem zastąpić. Niemniej i Niemcy mają interes w utrzymaniu umów w Locarno, gdyż daje on im wiele widoków na najbliższą przyszłość, między innymi możność zlagodzenia okupacji nadreńskiej. Z tych powodów świat bacznie śledzi wypadki, które poprzedzą datę 2 września.

Gość z angielskiej partji pracy w Polsce

Odwiedziny posła dra Daltona

Onegdaj wieczorem przyjechał do Warszawy towarz. dr. Hugh Dalton, profesor ekonomji w słynnej londyńskiej School of Economics (Szkole Gospodarstwa Społecznego), członek Niezależnej Partji Pracy i poseł do parlamentu angielskiego. Tow. Dalton należy do wydziału wykonawczego Partji Pracy i zajmuje się specjalnie sprawami zagranicznemi w skali międzynarodowej.

Jeszcze podczas zeszłorocznej sesji Zgromadzenia Ligi narodów w Genewie podczas rozmowy z tow. Daltonem usłyszałem, że pragnąłby on poznać bliżej Polskę, dla której czuje wiele sympatji. Mając wielu uczniów Polaków w Szkole Gospodarstwa Społecznego, słyszał wiele o Polsce i ma wiele zaproszeń do zwiedzenia naszego kraju. Do tych zaproszeń pozwoliłem sobie dołączyć zaproszenie imieniem PPS.

Tow. Dalton skorzystał z pierwszej okazji i pierwszych ferji swych, aby urzeczywistnić swój zamiar. Ma on zamiar wraz ze swą żoną, która również bardzo żywo interesuje się sprawami publicznemi, zwiedzić jaknajwięcej: udaje się na Kresy Wschodnie, potem do Lwowa, Krakowa, Zakopanego, Katowic. Był już w Gdańsku, skąd wyniósł wrażenie, że najbardziej niebezpieczni dla Polski i rozwoju Gdańska są nacjonaliści gdańscy, głównie przybysze z Rzeszy.

Gość nasz rezerwuje wypowiedzenie swej opinji o nas po zakończeniu podróży. Narazie przesyła serdeczne pozdrowienia towarzyszom polskim i rozpytuje się o wszystko, co może interesować. Z opinji tow. Daltona o Polsce narazie przytoczę jedną. Mówiąc o sprawie stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi, wyraził się: Polska ma największe do tego prawo; Hiszpanja bowiem miała wielką przeszłość, a nie widać jej przyszłości. Brazylja ma przed sobą wielką przyszłość, ale jest krajem bez przeszłości. Przed Polską zaś, krajem o wielkiej i wspaniałej przeszłości, otwiera się niemniej wspaniała przyszłość.

Witamy serdecznie tow. Daltona i jego żonę i życzymy im szczęśliwej podróży po Polsce. J. S.

POSEŁ ANTONI PĄCZEK

Odprawa defetystom

W połowie sierpnia br. upłynęło 6 lat od wielkiego momentu przełomowego w wojnie polsko-rosyjskiej. Armje bolszewickie, upojone łatwemi zwycięstwami, stanęły pod Warszawą. Zdawało się, że stolica padnie, a wraz z jej upadkiem runie słaby gmach nowego Państwa, zalany falami muzyków rosyjskich i różnojęzycznych plemion, pchanych na zachód obietnicami rabunku.

Jaką „ideą" przejęte były falangi bolszewickie, świadczy fakt, iż najpoczytniejszem wśród bolszewików pismem polskim był... „Kurjer Warszawski". Za stare nawet numery tego pisma płacili bolszewiccy „geroje" każdą cenę, a następnie kazali sobie tłumaczyć z polskiego na rosyjski... ogłoszenia, gdzie znajdują się „jubilerskie magaziny", sklepy z ubraniami, butami itd., itd.

Obdarte i głodne masy wojaków bolszewickich, zachęcane były przez komisarzy do ciągłego marszu naprzód — na „Arszawę", gdzie armja rosyjska miała się zaopatrzyć w ubranie, obuwie i inne niezbędne rzeczy oraz pohulać wśród brzęku butelek i trzasku rozbijanych beczek. To zainteresowanie adresami sklepów warszawskich można było zaobserwować na całym froncie — nawet daleko na południu.

Nie czerwony sztandar, zbrukany przez bolszewików, wiódł do walki masy rosyjskie, ale opowiadania komisarzy o pełnych sklepach, magazynach, śpichlerzach i piwnicach były tą łakomą przynętą która zachęcała do wysiłków, mających się sowicie opłacić.

Nic też dziwnego, iż żołnierze bolszewiccy, walczący nawet na południu, sądzili, że wkrótce znajdą się w „Arszawie", gdzie odetchną i odżyją.

Któż obronił Polskę przed tym masowym rabunkiem, a następnie przed Bóg wie, jak długą niewolą i krwawemi rządami sadystów z czerezwyczajek?

Uczynił to lud polski: robotnicy, chłopi i ta część inteligencji, która zdolna była do ofiar.

Oni to — robotnicy i chłopi, odziani w mundury, wykonali sprawnie i ofiarnie niezwykle śmiałą i genjalną decyzję Wodza Naczelnego, pod którego przewodnictwem zamienili armje bolszewickie pod Warszawą w bezładną grupę uciekinierów!

Jest więc to wielkie zwycięstwo sierpniowe dziełem ducha i ramienia polskiego!

Inaczej jednak patrzy na to zwycięstwo burżuazja polska, która w pamiętnych chwilach grozy spakowała w kufry i walizy co cenniejsze i wyemigrowała na zachód. Tam, w Poznaniu, organizowano obronę pełnych kies i przywilejów, która skończyłaby się tak, jak obrona „okopów św. Trójcy" w „Nieboskiej" Krasińskiego. Z Poznania rozchodził się po całym kraju czad defetyzmu, tam knuto intrygi i tworzono „rząd", tam z szatańską radością, wyrosłą z obłędnej nienawiści do Wodza Naczelnego, oczekiwano upadku Warszawy.

Nie zawinił tu lud poznański, bo dywizje poznańskie walczyły obok dywizji legionowych.

Emigranci burżuazyjni z całej Polski zalali Poznań uczynili z tego miasta źródło trucizny, płynącej na całą Polskę.

Bez udziału burżuazji, jako klasy społecznej i wbrew niej odniosła zwycięstwo nad armjami bolszewickiemi Polska.

Polska Robotników i Chłopów!

Lud polski, który walczył o Polskę, przytłoczoną butami zaborców, a następnie obronił Ją przed zalewem bolszewicko-moskiewskim, wie o swoich czynach i zasługach, pamięta ofiary, które poniósł, czerpiąc z nich energję i siłę do dalszej walki o przebudowę społeczną Polski.

Burżuazja, która Polskę „za darmo" dostała, czyni wszelkie wysiłki, aby pomniejszyć zasługi ludu polskiego w obronie Państwa.

Czyjem dziełem jest zwycięstwo z sierpnia 1920 roku?

Organ polskiej burżuazji i kołtunerji „Gazeta Warszawska Poranna" z 15 sierpnia br. odpowiada, że „Cud nad Wisłą" wywołało sił kilka.

Ponieważ niepodobna było pominąć żołnierza, — więc przyznaje „Dwugroszówka", że siłą „pierwszą był żołnierz polski" ale nie dodaje, że ten żołnierz — to chłop i robotnik, których dziś chlebodawcy redaktorów „Dwugroszówki" uciskają ekonomicznie i wyzyskują.

Siłą drugą ma być „duch narodu". Tak, duch narodu, tylko nie tego, który uciekł z kosztownościami do Poznania i dalej na zachód.

Siłą trzecią jest, wedle „Dwugroszówki" „zbawienna" współpraca oficerów francuskich „z gen. Weygand na czele".

Wreszcie czwartą i — o zgrozo! — ostatnią siłą „był Bóg".

O Wodzu Naczelnym — ani słowa! Bo to Polak, a w dodatku nie endek.

Na każdą z sił: żołnierza, ducha „dwugroszowego" narodu, oficerów francuskich i Boga przypada po 1/4 zasług zwycięstwa.

Ale ksiądz Marceli Godlewski w tymże numerze „Dwugroszówki" odbiera żołnierzowi polskiemu i tę ćwiartkę zasług, przyznanych we wstępnym artykule redakcyjnym, bo Polskę „Bóg jeden mógł ocalić".

Ks. Godlewski wyjaśnia, skąd wziął się ten „cud nad Wisłą". Oto cały naród, „idąc za przykładem wodza J. Hallera i generałów francuskich Weygand i Henry", zwrócił się z „gorącą prośbą do swej Królowej Najśw. Marji Panny, aby wyjednała nam u Boga zwycięstwo", a ponieważ prośby te „zostały wysłuchane", więc „wróg został pokonany".

Po raz pierwszy dowiadujemy się, że nietylko gen. J. Haller się modlił, ale także generałowie francuscy. „Współpracę" generałów francuskich ogranicza ks. Godlewski do wspólnego modlenia się tych generałów z p. J. Hallerem. A więc nie zdolności strategiczne Hallera i oficerów francuskich, ale ich modły przyniosły nam — zdaniem księdza Godlewskiego — zwycięstwo.

Takie postawienie sprawy jest w stosunku do generałów Weyganda i Henryego grubą nieprzyzwoitością, bo niekoniecznie generałowie mają „wymadlać" zwycięstwo. Lepiej i skuteczniej mogliby to uczynić księża, zakonnicy, dziady kościelne, tercjarze itd., itd. Rzeczywistą i jedyną siłą jest, według ks. Godlewskiego, ta siła, którą redakcja „Dwugroszówki" umieścia na miejscu czwartem. Na nią spada cała zasługa pogromu bolszewików. Żołnierz polski, oficer, duch narodu — to wszystko bez znaczenia, nie mówiąc już o Wodzu Naczelnym.

W straszliwem zaślepieniu i nienawiści obóz burżuazyjno-klerykalny obdziera Polskę z zasłużonych laurów chwały, szuka zwycięsców i stwarza poniżające historje o czynnikach zwycięstwa.

Niewolnicze i defetystyczne żywioły, które przeszkadzały zwycięstwu, nie chcą uznać zasług rzeczywistych zwycięzców: ludu polskiego i Wodza Naczelnego.

Swoją haniebną ucieczkę usiłują umotywować tem, że i tak nie byli tu potrzebni, bo czuwał Bóg, a oni i w Poznaniu modlili się o zwycięstwo.

Nie pomogą jednak żadne absurdy, mające uzasadnić „Cud nad Wisłą". Lud polski wie, że walczył osamotniony gdy oni „w Poznaniu radzili".

Z ruchu socjalistycznego

FASZYSTOWSKA WOLNOŚĆ

Przeciw sekretarzowi włoskiej partji socjalistycznej tow. Zanariniemu zostało wniesione oskarżenie z powodu podżegania do nienawiści klasowej, gdyż wydrukował i rozszerzał odezwę 1-majową Międzynarodówki socjalistycznej. W Medjolanie skazano pewnego komunistę na 6 miesięcy więzienia za odbycie niedozwolonego zgromadzenia; na prośby swych towarzyszów pracy w czasie przerwy w pracy objaśnił im dekret o 9-godzinnym czasie pracy i został na miejscu aresztowany. W Rzymie właściciele kiosków gazetowych tracą licencję, jeśli nie wywieszają na kioskach organu syndykalistów faszystowskich. W Medjolanie „nieznani sprawcy" porwali pewnego robotnika z mieszkania, zawieźli go autem na krańce miasta i pobili tak, że go musiano odwieźć do szpitala. Powód: pobity złożył datek na fundusz prasy socjalistycznej. Dziennik faszystów w Rawennie pisze z powodu składek na fundusz prasowy „Avanti": „Ta zbiórka musi ustać, aczkolwiek posiada tylko bardzo małe znaczenie. To do wiadomości wszystkich fasci (związków), wszystkich faszystów, wszystkich przywódców syndykatów w prowincji, niech postępują odpowiednio!" Pomimo przesilenia w przemyśle, przedłużono czas pracy o godzinę. Np. fabryka jedwabiu w Jesi zatrudnia 500 robotników i pracuje tylko 4 dni w tygodniu; pomimo to przedsiębiorcy zażądali dziewiątej **bezpłatnej** godziny pracy. W przędzalni Perticaroli i Schiavoni w Jesi zastrajkowały robotnice, gdyż przedsiębiorcy nie przestrzegali postanowień umowy cennikowej co do czasu praktyki. Zaaresztowano 12 robotnic za przestępstwo strajku — powinny były według ustawy oddać sprawę do sądu pracy. Cóż, kiedy sądy takie dotychczas nie istnieją!

SOCJALIŚCI FRANCUSCY A SUŁTAN MAROKKA

Sułtan marokański, sprzymierzeniec Francji, w walce z Abd el Krimem, powracał z Paryża do Marokka przez **Bordeaux**. W Bordeaux miało się odbyć uroczyste przyjęcie, jednakże magistrat socjalistyczny odmówił urządzenia oficjalnego przyjęcia sułtana i oddania lokalów miejskich na przyjęcie. Wobec tego musiano urządzić bankiet w prywatnym domu; bankiet na cześć sułtana urządzili wielcy przemysłowcy, zainteresowani przedsiębiorstwami w Marokku.

MER LYONU A SOCJALIŚCI

Herriot utraci stanowisko burmistrza w Lyonie

Federacja socjalistyczna departamentu Rodanu (miasto Lyon) w dłuższej rezolucji postanowiła **zerwać swą dotychczasową współpracę z radykałami i radykałami socjalnymi w Lyonie.** Krok swój motywują socjaliści tem, że partja radykalna nie dotrzymała żadnego z punktów przyjętych w skład programu „kartelu lewicy", a natomiast z nadzwyczajną lekkomyślnością przyjmowała i odrzucała raz po raz sprzeczne z sobą projekty finansowe. Dalej zarzucają socjaliści radykałom, że ci ostatni łączą się w parlamencie z partjami reakcji. W tych warunkach partja socjalistyczna nie może dłużej pracować ramię w ramię z radykałami.

Tę rezolucję socjalistów lyońskich zrozumiano odrazu jako **atak na Herriota** z powodu jego dwuznacznej polityki, a ostatnio, wstąpienia do rządu Poincarego. **Socjaliści w Lyonie mają większość w radzie miejskiej**, jednakże pozostawili stanowisko burmistrza (mera) w ręku Herriota. Teraz pozycja Herriota na tem stanowisku jest zagrożona, gdyż socjaliści postanowili zmusić Herriota do ustąpienia i obsadzić jego miejsce przez socjalistę.

Na uchwałę socjalistów odpowiedział Herriot pismem, które odczytano na ostatniem posiedzeniu rady miasta Lyonu. W piśmie tem Herriot, obecny minister oświaty, prosi o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia rady miejskiej, aby mógł przy tej sposobności złożyć wyjaśnienia w sprawie gabinetu Poincarego i swego w nim udziału. Mówca socjalistyczny odparł na to, że partja jego nie potrzebuje wyjaśnień i wogóle **nie pojawi się na nadzwyczajnem posiedzeniu**, o ile zostanie ono zwołane. Tem samem przypieczętowana została utrata stolca burmistrzowskiego Lyonu przez Herriota — jako kara za jego niezdecydowaną politykę. **Albo z prawicą, albo z lewicą** — dali do poznania socjaliści francuscy Herriotowi.

MIĘDZYNARODÓWKA ROBOTNICZA A ROZBROJENIE

Memorjał Niezależnej Partji Pracy

Niezależna Partja Pracy angielska przedłożyła egzekutywie Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej memorjał w sprawie polityki rozbrojeniowej. Memorjał twierdzi między innemi, że planowane zwołanie konferencji rozbrojeniowej przez Ligę narodów ma na celu nie całkowite rozbrojenie, **lecz zmniejszenie i ograniczenie zbrojeń.** Zdaniem Niezależnej Partji Pracy konferencja może być zatem **mało pożyteczna** dla usunięcia groźby wojen. Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej widocznie rozumie **bezcelowość swej pracy** jako środka zapobieżenia wojnom. Polityka rządów, biorących udział w konferencji, dowodzi, **że nie są one uczciwe.** Rząd angielski np. w dalszym ciągu rozbudowuje Singapore, podtrzymuje okupację wojskową Indyj i Egiptu, zwiększył obszar okupacji Iraku, zajął nadto porty umowne w Chinach, upierą się przy kontroli Gibraltaru i kanału Suezkiego i nie godzi się na zaniechanie stosowania blokady morskiej i na zmianę swego stanowiska w sprawie „wolności mórz".

Te postępki, popełnione na podstawie utrzymania potęgi armji i floty, dowodzą, że rząd angielski nie pragnie uczciwie rozbrojenia. Dopóki rząd uprawia taką **politykę imperjalistyczną, dopóty niema żadnej nadziei rozbrojenia** lub zabezpieczenia pokoju. Istnieje groźba, że wszelki układ między takiemi rządami w sprawie obniżenia lub ograniczenia zbrojeń mógłby służyć tylko do tego, **by wytwarzać w robotnikach fałszywe poczucie bezpieczeństwa,** odciągając ich uwagę od fałszywej i niebezpiecznej polityki, uprawnionej przez rząd. Obowiązkiem ruchu socjalistycznego jest przeszkodzić temu **przez nieustępliwe piętnowanie polityki imperjalistycznej,** powodującej wojny.

Dla międzynarodowych socjalistów nadszedł czas, by zająć **nieustępliwe** stanowisko przeciw wojnie w drodze zespolonej, światowej kampanji o powszechne rozbrojenie, przez wzajemne układy i przez organizację **oporu klasy robotniczej przeciw wszelkiej groźbie wojny,** włącznie z porzuceniem pracy w odnośnych przemysłach i z odmową pełnienia służby wojskowej i wyrabiania amunicji. Nadto niema prawdopodobieństwa żadnego ważnego kroku ku ograniczeniu zbrojeń bez zabezpieczenia **współpracy rosyjskiej.** Niezależna Partja Pracy domaga się zatem poczynienia nowych wysiłków celem usunięcia różnic, która dotychczas uniemożliwiały udział Rosji.

Niesłychane sprostowanie ministerstwa skarbu

Na tę część mojego artykułu z 16 b. m., w której poruszyłem sprawę wydalenia z PKO urzędników Modzelewskiego i Kilińskiego, biuro prasowe ministerstwa skarbu przysłało do redakcji wyjaśnienie, usprawiedliwiające ten czyn „sanacyjny“ p. Michcińskiego, nazwany słusznie przez „Głos Prawdy“ łajdactwem.

Dowiadujemy się z tego „wyjaśnienia“, że p. Kiliński usunięty został „z powodu niewłaściwego zachowania się w stosunku do władz PKO“, a p. Modzelowski za to, że jego „zachowanie się, względem przełożonych było tego rodzaju, iż mogło poderwać dyscyplinę służbową“. P. Michciński jest znakomitym sanatorem moralnym PKO. Dowiadujemy się z tego „wyjaśnienia“, że p. Modzelowski został wydalony z PKO dlatego, bo p. Michciński „kontynuował w dalszym ciągu rewizję personelu służbowego pod kątem widzenia oczyszczenia go z żywiołów, niepożądanych ze względu na dyscyplinę służbową“. A więc p. Szmidt przed przewrotem rozpoczął w PKO „sanację moralną“ wydalając p. Kilińskiego, a p. Michciński, „kontynuując“ tylko tę sanację, wydalił po przewrocie p. Modzelowskiego. Obaj ci urzędnicy byli „niepożądanym żywiołem“, bo wykrywali złodziejstwa, więc słusznie ponieśli karę.

Obydwaj „zachowywali się niewłaściwie“ w stosunku do swoich przełożonych, bo im patrzyli na palce, a to, naturalnie, podrywa dyscyplinę.

Nie rozumiem tylko, dlaczego kilku „orłów“ zostało wydalonych. Wprawdzie z pałacykami i emeryturą wysoką, ale przeszli jednak w „stan spoczynku“.

Jak się wydaliło Kilińskiego i Modzelowskiego, należało tamtych pozostawić. Przecież oni byli bardzo w swojej „działalności“ zdyscyplinowani i w stosunku do władz przełożonych zachowywali się „właściwie“ bo stanowili wraz z władzą przełożoną znakomicie zdyscyplinowaną spółkę, działającą na szkodę instytucji.

Dowiadujemy się w dalszym ciągu, że p. Modzelowski został wydalony „w porozumieniu z p. Ministrem Skarbu“, to znaczy, że p. Klarner „kontynuuje“ politykę p. Zdziechowskiego. Za rządów p. Zdziechowskiego został wydalony p. Kiliński, za rządów p. Klarnera p. Modzelowski.

Przewrót, który kosztował tyle ofiar, dla p. Klarnera nie istnieje. On „kontynuuje“ politykę z przed przewrotu, więc nic dziwnego, że jego ministerjum nie dotknęła „sanacja moralna!“

Niechże p. Klarner z p. Michcińskim pomyślą, jak przywrócić na stanowiska wydalonych z PKO „orłów“, a „sanacja moralna“ PKO, w której już nie będzie „niepożądanych“ żywiołów w rodzaju p. Modzelowskiego i Kilińskiego — będzie wtedy zupełna.

Wyjaśnienie ministerstwa skarbu stwierdza naiwnie, że p. Modzelowski został pozbawiony etatu „wraz ze wszystkiemi urzędnikami PKO“ z powodu ogłoszenia nowego statutu i że następnie „część urzędników zaangażowana została na stałe“ a „reszta“ w charakterze urzędników kontraktowych. Dlaczego jednak złożyło się tak dziwnie, że wśród zaangażowanych na stałe znajdują się wszystkie „orły“, a wśród tej „reszty“ kontraktowych p. Modzelowski. Czy to przypadek? Nie! Uczyniono to rozmyślnie, aby szkodnicy przeszli w „stan spoczynku“ z emeryturą, a ten, który ujawniał ciemne machinacje szkodników — bez emerytury i odszkodowania!

Biuro prasowe p. Klarnera próbuje uzasadnić i to, co się działo **przed przewrotem moralnym** i to, co jest **po przewrocie** „kontynuowane“.

Pp. Modzelowski i Kiliński mają nauczkę, która dla wszystkich pracowników państwowych jest ostrzeżeniem, że nie należy „wtrącać się do nie swoich rzeczy“. Przecież to nie ich majątek prywatny był trwoniony; a dlaczego im tak chodziło o obronę mienia państwowego. Naiwni! nie wiedzą, że państwo istnieje po to, aby je różni spryciarze okradali.

„Wyjaśnienie“ o którem mowa, jest naiwne, a równocześnie bezczelne w swej treści. Mam wrażenie, że ministerjum p. Zdziechowskiego nie ośmieliłoby się wysłać do redakcji takiego „wyjaśnienia“.

Minister rządu „odrodzenia moralnego“ p. Klarner jest godnym następcą swoich najgorszych poprzedników!

I jeżeli po tem wszystkiem p. premjer Bartel nie da p. Klarnerowi dymisji, jeżeli „sanacje“ p. Klarnera będą w PKO, monopolu spirytusowym etc., w dalszym ciągu „kontynuowane“ to doczekamy się wkrótce chwili, gdy rozczarowane społeczeństwo straci zupełnie wiarę w zbawienne skutki przewrotu majowego.

Antoni Pączek.

Przed powrotem socjalistów do władzy w Szwecji

Nowe wybory — Manifest socjalistyczny

Niedawno — w czerwcu br. — upadł w Szwecji rząd socjalistyczny, oparty na mniejszości parlamentu. Rząd odmówił używania bezrobotnych w roli łamistrajków, poczem obaliły go wszystkie partje burżuazyjne, partja wolnomyślna, liberałowie i konserwatyści.

We wrześniu odbędą się nowe wybory do Landsthingu (parlamentu). Partja socjalistyczna przystąpiła do walki wyborczej, ogłaszając odezwę do szwedzkiego ludu pracującego miast i wsi. W manifeście tym najpierw usprawiedliwia partja swe stanowisko w rządzie i piętnuje dwulicową grę partji wolnomyślnej, która obecnie jawnie uprawia politykę bloku stronnictw burżuazyjnych. Partja socjalistyczna domaga się przeprowadzenia **ustawy o rozbrojeniu armji i marynarki** i wskazuje na sabotaż rozbrojenia, uprawiany przez burżuazję. Partja żąda rozszerzenia ubezpieczeń społecznych, zwłaszcza zaś ubezpieczenia na starość, zabezpieczenia na wypadek macierzyństwa i ubezpieczenia bezrobotnych, dalej żąda partja reformy ustawodawstwa podatkowego i podziału danin, w czem szczególnie zainteresowane są gminy socjalistyczne. Manifest zwraca się z gwałtownemi atakami przeciw składowi izby pierwszej (senatu), która nie odpowiada woli ludu, i żąda energicznie **zmiany konstytucji.**

Największe wrażenie wywołała w kraju część odezwy, zwracająca się **do ludu wiejskiego**, ubogiego chłopstwa i dzierżawców. Odezwa przypomina ustawę o odciążeniu gruntów i ustawę o osadnictwie, które to ustawy doszły do skutku za rządu socjalistycznego i z jego inicjatywy. Pierwsza ustawa daje 35.000 uprawnionych do użytkowania — możność oswobodzenia ziemi z wszystkich ciężarów wobec dotychczasowych właścicieli ziemskich, także wobec kościoła. Rząd socjalistyczny przygotował również ustawę o ochronie dzierżawców, która miała zawierać następujące postanowienia: ustalenie minimalnego czasu dzierżawy, prawo pierwszeństwa dotychczasowego dzierżawcy przy nowem wypuszczeniu w dzierżawę, uregulowanie czynszu dzierżawnego, zakaz nieodpowiednich zobowiązań do robocizny i usług, prawo meljoracji dla dzierżawcy itd. Ustawa ta ma na celu dać dzierżawcom tę samą stałość losu i niezależność, jaką posiadają samodzielni włościanie“. Odezwa nawołuje: „Do poparcia tego programu wzywa socjalna demokracja wszystkie te liczne tysiące, które żyją na szwedzkiej ziemi w niepewności losu.“ Dalej żądają socjaliści — tam gdzie to jest racjonalne — **wywłaszczenia wielkich obszarników i podzielenia ziemi** pomiędzy istniejące gospodarstwa karłowate albo użycia jej na założenie nowych gospodarstw chłopskich. Równocześnie z tem dążeniem do stworzenia lub powiększenia gospodarstw chłopskich pragną socjaliści wzmóc rentowność tych gospodarstw przez planowe ujęcie możliwości eksportu płodów rolniczych i przez wydajne nauczanie gospodarstwa rolnego.

Partje burżuazyjne zaskoczone są tym atakiem socjalistów na wsi i dwory. Gazety, które dopiero co triumfowały z powodu stworzenia **jednolitego frontu burżuazji** przy zbliżających się wyborach, wskazują na grożące niebezpieczeństwo **większości socjalistycznej w parlamencie.** Główny organ konserwatystów, „Svenska Dagbladet“ oblicza, że w Szwecji 20% wyborców należy do burżuazji, natomiast **40% to robotnicy przemysłowi, 20% to robotnicy rolni** a **20%** to chłopi.

—ooo—

TEN 12

Dom ze strachem

—o—

(Ciąg dalszy)

— Tak, ja!... I, wiecie, co przyszło mi do głowy? Pójdę z jezuitami do konkurencji. Postaram się być egzorcystą. Weźmiemy stracha we dwa ognie. Uprzedzam was jednak, że mam wielki wpływ magnetyczny na otoczenie, że suggeruję mimowoli własną wyobraźnię. Możecie zobaczyć w rzeczywistości takie rzeczy, o których ja zaledwie pomyślę... Pewnie i ów jezuita przestraszy się...

Obaj dawni koledzy wojskowi umówili się o szczegóły walki ze strachem i poszli na podwieczorek. Okpijmurek wrócił do domu o wiele spokojniejszy.

Jezuita uprzejmie przyjął konkurenta, a nawet ofiarował mu swoją pomoc. Rozpoczął od opowiadania o wynikach swojej dotychczasowej obserwacji:

— Strach jest bezsprzecznie istotą fizyczną, stwierdziłem to aparatem wiwograficznym.

— Albo ma tylko wpływ na zmysły nasze i nasze aparaty, odparł Olchowicz.

— Tak jest, — zgodził się jezuita, — ale to na jedno wychodzi.

— Zobaczymy...

Noc jest dla człowieka i zwierząt czasem, w którym mięknie skorupa trzeźwości. Zaostrzone zmysły odbijają się bezsilnie o ciemność i ciszę i wracają bez raportu. Zaczyna działać swobodniej wyobraźnia, to jasne źwierciadło prawdy, niestety prawie zawsze wykoszlawione. Obaj egzercyści uznawali raczej noc dla walki ze strachem, jakkolwiek zjawiał się on w domu zupełnie dowolnie, bez względu na godzinę. Doktór Olchowicz przyszedł bez żadnych instrumentów i książek. Ale twarz miał skupioną, z bolesnym, strasznym wyrazem w oczach. Zdawało się, że duszę i serce lekarza rozpiera ogromna jakaś energja.

— Nad ranem, — rzekł po długiem milczeniu, — będę się modlić...

— To chwalebny środek. — wtrącił ks. Pitułko.

— Najbardziej skutkuje modlitwa świeża, poranna.

Lekarz wzruszył ramionami.

— Będę się modlić bez celu. O nic nie proszę...

— Nie rozumiem, panie doktorze, — prawie ze strachem szepnął jezuita.

— Wola ma jedyny wpływ na bieg spraw, — mówił jakby do siebie Olchowicz, — a tam, gdzie jest ten, do którego się modlę — niema żadnej woli ani biegu spraw, — bo niema czasu, ani przestrzeni. Modlę się dla siebie... Ale skutek jakiś będzie, a wyplynie on nie od niego, lecz odemnie.

Jezuita wstał i przeszedł do innego pokoju, wzywając gestem Okpijmurka za sobą. Kiedy znaleźli się sami szepnął mu do ucha.

— Panie, to obłąkany.

— Nie, — filozoficznie odpowiedział Celestyn, — tylko fabrykant warjatów.

— Bardzo ciekawy objaw, lekarz i sam bez piątej klepki. Jeśli będzie głośno modlić się — z przyjemnością posłucham.

— I ja też.

Pogodna, gwiaździsta noc letnia kończyła się, kiedy Olchowicz rozpoczął swoją straszną modlitwę. Od wieczora siedział w milczeniu na krześle pod oknem, nie wiadomo, czy spał, czy tylko spały jego zmysły. Okno wychodziło na zachód, teraz ciemny jeszcze zupełnie, zrzadka usiany gwiazdami letniego nieba. Wyjątkowa wprost cisza przytłaczała przestrzeń.

Niezwykły egzorcysta mówił silnym, wyzywającym głosem:

...Wązką percią, nad przepaściami bezrozumu — idę w głąb duszy mojej. Upoję się słowami, rzucę nastrój porównań na drogę przed sobą. Do siebie mówię: słuchaj! słuchaj! Myśl moja prędzej biegnie, niż dźwięk moich słów...

...W siebie uderzam modlitwą, w dzieło rąk niezbadanych, okrutnych! Władca mój nie rozumie mnie, jak ja nie rozumiem pieśni tworzących się kryształów górskich. Władca nie widzi mnie, jak ja nie widzę przecudnej gry elektronów. Bezsilny, nie zna przestrzeni, nie zna czasu, nie może nic zmienić w chaosie rzeczy bez początku i końca...

...Porównuję go i nienawidzę. Nieznane są jego cele, których niema, ale znam to, co mnie boli. Twórca przeklętej ciągłej walki o żer i istnienie, bóg szlachtuzów, szpitali, więzień, władca pobojowisk, wróg piękna, które niszczy, wróg szczęścia, które druzgocze, — wrogiem jest mym!... Piękny, szczęśliwy, jak marzenie dziecka, byłby świat rąk moich. Wszak tylko innej duszy potrzeba i innego świata, gdzie piękno nie zamienia się obydą dla nas, gdzie cierpień niema i nie potrzeba śmierci! Czemuż tą drogą nie poszedł Twórca? Dostaliśmy myśl i uczucie dlatego, żeby poznać nicość życia i znosić ból niezmierny, kończący się nicością śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Blok chjeńsko-enperowski na Śląsku

Pisaliśmy o tem, iż pomimo krzykliwej walki, którą wiedli endecy i enpeerowcy z Korfantym — wodzem chadecji, **pogodziło się całe to towarzystwo** — choć termin jeszcze daleki — **do wyborczego interesu.**

Omawiając opublikowaną w „Polonji" i „Polaku" odezwę wspólnego komitetu tych trzech grup pisze katowicka „Gazeta Robotnicza":

„Komitet ten składa się z ludzi, którzy się dotąd żarli **jak pies z kotem i nawzajem obsypywali najbrutalniejszemi wyzwiskami i zarzutami.** Otóż ich nazwiska: Dubiel, Grajek, Janicki, Kędzior, Korfanty, Kowalczyk, Maciejewski, Roguszczak, Sikora, Sosiński i Szymkowiakówna.

Z naszej strony „Szczęść Boże" młodej parze, a raczej trójkątowi..

Zlanie się naszych polskich przeciwników w jedną całość było zawsze naszym ideałem. **Wszystkie trzy wyżej wymienione firmy są klerykalne, wszystkie one są wsteczne i wszystkie te partje popierają kapitalizm i dzisiejszy niesprawiedliwy ustrój społeczny.** Więc poco trzy słabe firmy? Niech lepiej będzie jedna większa firma. Sprawia nam to znaczną ulgę i robotnicy, urzędnicy i mieszczanie będą mieli wóz i przewóz.

Po jednej stronie **reakcja zjednoczona,** — a po drugiej — **PPS.**

Ustanie więc dotychczasowe łapichłopstwo różnemi frazesami. A do walki staną dwie firmy. Wyraźne i zdeklarowane. Taki stan wyjdzie obu stronom na dobre.

Reakcja i klerykali skupią się pod wspólną firmą narodową. A ludzie postępu, ludzie, którzy wspinają się do światła i życia, skupią się pod zwycięskiemi sztandarami PPS.

Lecz nowa firma występuje odrazu arogancko i odsądza od polskości każdego, kto się jej nie podda i idzie po własnej linji.

W odezwie do ludu śląskiego czytamy:

„Do wyborów komunalnych w dniu 14 listopada br. musisz iść zwartym szeregiem! Nie wolno ci się rozbijać na partje! Będzie tylko jedna lista Polskiego Zjednoczenia Stronnictw Chrześcijańskich na Śląsku, na którą wszyscy głosować winniście!

Wszystkich zaś tych, którzyby ci proponowali jakiekolwiekbądź inne listy, odepchnij od siebie z pogardą jako wrogów sprawy polskiej.

W zwartym obozie polskim znajdziesz pod dostatkiem mądrych i uczciwych własnych rodaków, którym możesz zaufać i głos swój oddać.

Chodzi przecież o mądre i dobre rządy we wszystkich gminach śląskich. Czyż mógłbyś dopuścić Ludu Śląski, ażeby w tych wioskach, miasteczkach i miastach teraz pod panowaniem polskiem rządzili wrogowie i demagodzy? Częściowo ciężkie położenie Państwa niechaj Was nie zraża. Złe i chytre podszepty i obiecanki wrogów, zdrajców i demagogów niechaj do Waszych serc nie znajdą przystępu. Niechaj zaniknie obojętność, a wiara w zwycięstwo doda wam sił do ciężkiej, lecz owocnej pracy wyborczej."

Dotąd każda z wyżej wymienionych firm miała **jedynie patent na polskość i nawzajem się odsądzali od polskości i nazywali się głupcami, zdrajcami, a nawet złodziejami.** Obecnie pod jednym kapeluszem są wszyscy dobrymi Polakami i najmądrzejsi i najuczciwsi.

Olbrzymia masa robotników i obywateli jest atoli innego zdania i wybory tych panów pouczą, że Polacy, i to nienajgorsi, głosować będą na PPS."

Punktem centralnym tego trójprzymierza jest p. Korfanty. On ma właśnie blaskiem swojej skarbofermowo-bankowej bezinteresowności gwarantować, że spółka dostarczy całej galerji kryształowych kandydatów.

Wśród innych poręczycieli znajdują czytelnicy np. nazwisko chadeckiego posła na Sejm śląski, Janickiego, który swojego czasu zmuszony został do wystąpienia z klubu chadeckiego za przedsiębrane kroki rozwodowe, a następnie przyjęty z powrotem, gdy, jak to obszerniej opisywała „Gazeta Robotnicza", nie w pogoni za skandalem, lecz dla napiętnowania obłudy klerykalnej — zrezygnował on był z uprawnienia rozwodem nowej swej sytuacji. Poczem już, jako nanowo-chadek, mógł ciskać gromy moralne... na rozwody!

Natomiast z ramienia chadeckiego brak podpisu ks. Mathei, o którym niedawno pisaliśmy, jako o szafarzu grosza publicznego — na podstawie protokołów sejmowej (śląskiej) komisji kontrolnej.

Walka z klerykalizmem w Meksyku

Niejednokrotnie pisaliśmy o skutecznej walce, którą prowadzi prezydent Meksyku Calles (czytaj: Kaljes) o oswobodzenie tego kraju z pod gniotącej przewagi kleru. Warto tedy przytoczyć opinję, jaką wyraża o tej walce świadek jej naoczny, emigrant polski w Meksyku, prosty robotnik, który nadesłał z meksykańskiego miasta Tampico do „Przyjaciela Ludu" następujący list:

TAMPICO. Zapewne i wy tam w Polsce jesteście zainteresowani tem, co się tu w Meksyku dzieje, skoro klerykali rzymscy narobili takiego strasznego krzyku na cały świat. Z krzyku tego mogłoby się zdawać, że w Meksyku jacyś dzicy ludzie napadli na niewinnych misjonarzy i obdzierają ich ze skóry. Choć jestem prostym robotnikiem, chcę opisać czytelnikom naszego kochanego Przyjaciela rzeczywisty stan rzeczy, bo wiele fałszów obiega świat, puszczanych przez kler. Otóż jeszcze w poprzednim stuleciu Meksyk był wyłącznie w rękach księży rzymskich, którzy sprawowali w nim rzeczywistą władzę i świecką i polityczną. Kiedy zaś prezydent Juarez przeprowadził zwycięstwo demokracji w wieku poprzednim, to kler uważał za najpilniejsze odnieść się o pomoc do obcego państwa tj. Francji i ówczesny cesarz Napoleon III wysłał na poskromienie demokracji cesarza Maksymiljana, który jednak okazał się bezsilnym i został rozstrzelanym. By położyć kres wichrzeniom kleru już w r. 1859 został przeprowadzony ustawą konstytucyjną rozdział kościoła od państwa, który jednak został niewykonanym, ponieważ Rzym był jeszcze zbyt silnym. Do wykonania tego zmusiła jednak obecnego prezydenta Kaljesa straszna nędza i ciemnota, której przyczyną był kler rzymski no i zaciekły opór, jaki kler stawiał ustawie rolnej. Gazety donosiły ustawicznie, że ilekroć rząd przeznaczył jakieś dobro duchowne do parcelacji, to księża i biskupi stawiali zacięty opór a nawet zdarzało się, że podburzali ciemną i sfanatyzowaną ludność do zbrojnego oporu, który zwyczajnie kończył się rozlewem krwi, lub wynajmowali opryszków, którzy napadami zmuszali osiadłych parcelantów do ucieczki. Nietylko ustawie rolnej kler się przeciwstawiał, ale wogóle każdej demokratycznej ustawie, która choć by pośrednio zmierzała do zwalczenia ciemnoty a temsamem strzyżonym i golonym owieczkom otwierała oczy. Był więc w tem państwie straszny rozgardjasz, rządu właściwie nie było, bo faktycznie rządzili księża. Energiczny prezydent Kaljes miał i ma jeszcze walkę bardzo trudną, gdyż kler rozrósł się do takich rozmiarów i dysponował tak olbrzymiemi środkami pieniężnemi o jakich mało kto ma pojęcie.

Jak kler meksykański doił Ojczyznę swą, to możecie mieć wyobrażenie Szanowni Rodacy choćby z tego, że pensja jednego biskupa wynosiła około 80 tysięcy dolarów rocznie, a stosunkowo do tego były i pensje innych księży i osób duchownych, których jedni obliczają na 130 tysięcy, drudzy na 150 tysięcy. To wszystko miał nasycić kraj o ludności 13 miljonów, więc o połowę mniejszej od Polski! **Odliczywszy dzieci, starców i kobiety, wypadała na 10 dorosłych obywateli jedna osoba duchowna.** Kler śrubował także niesłychanie wszelkie opłaty kościelne. Bez wysokiej taksy, ksiądz ślubu w żadnym wypadku nie udzielał i **dla tego w kraju całym rozpowszechnił się zwyczaj życia „na wiarę", zwłaszcza na wsi ubogiej,** która apetytu chciwego kleru zaspokoić nie mogła. Zato papież patrzył się bardzo łaskawem okiem na zdzierstwa księży w Meksyku, **bo tytułem świętopietrza otrzymywał rocznie 5 miljonów dolarów!** Dlatego uświadomieni chłopi i robotnicy stanęli w rozstrzygającej chwili jak jeden mąż po stronie prezydenta Kaljesa, gdy kler podniósł bunt. My robotnicy daliśmy asystę przy tępieniu księżego strajku i to z pomyślnym skutkiem. Prowadzone przez zbuntowanych przeciw państwu księży dewotki i ciemni fanatycy ulec musieli postanowieniom prawa. Także część księży, zrezygnowała z oporu i stanęła po stronie rządu, a tych rzeczywistych pasterzy przywitaliśmy z otwartemi rękami. Powszechnie się spodziewają, że z czasem większość opornych księży się podda i będzie szanowała wydane ustawy. Rząd pozamykał klasztory i duszone przez nie majątki objął pod zarząd państwowy, zapowiadając parcelację. Ostatecznie rząd wygrywa i zdaje się ostatecznie uwolni ten bogaty kraj od pijawek, które 300 lat wypijały krew z narodu, szerząc ciemnotę, zabobon i nędzę. Prezydentowi Kaljesowi postawi naród pomnik, gdyż od czasów obecnych zacznie Meksyk żyć. Skończy się ciemnota, wyzysk księży a zapanuje dla wszystkich obywateli równe prawo a co najważniejsze wejdzie w życie reforma rolna i chłop jak i robotnik meksykański będzie miał na chleb dla siebie i dzieci — a nie obrabiając folwarki kościelne, pracować na zbytek biskupów i księży — no i na świętopietrze.

Antoni Gawrych,
robotnik fabryczny.

* * *

KLERYKALI PRZYGOTOWALI POWSTANIE W MEKSYKU

San Diego (Kalifornja), 17 sierpnia (PAT). Wczoraj wieczór uwięzionych zostało około 150 ludzi mobilizowanych przez meksykańskie władze rewolucyjne i pozostających pod dowództwem byłego ministra wojny gen. Henryka Estrado. Grupa ta została zatrzymana i rozbrojona w odległości 3 mil od granicy meksykańskiej w miejscu, które wyznaczone było jako punkt koncentracyjny, celem przeprowadzenia całego szeregu napadów na miasta leżące w pobliżu granicy. Pośród uwięzionych znajduje się gen. Estrado z całym swoim sztabem.

Wiadomości polityczne

W OBRONIE DEMOKRACJI

W tych dniach ukazała się pod tym tytułem w formie **broszury** znakomita mowa tow. **senatora Stanisława Posnera,** wygłoszona na posiedzeniu Senatu w czasie debat konstytucyjnych. Mowę tę zamieściliśmy swego czasu w streszczeniu w sprawozdaniu z Senatu, zawiera ona jednak tyle głębokich myśli i **trafnych argumentów w obronie parlamentaryzmu i demokracji,** że towarzysze interesujący się życiem politycznem powinni skorzystać z tej broszurki (cena 10 groszy) i zapoznać się dokładnie z wywodami tow. Posnera. Zamówienia kierować prosto do Księgarni Robotniczej, **Warszawa, ul. Warecka 9.**

ROSJA PRZECIW TRAKTATOWI FRANCUSKO RUMUŃSKIEMU

„Izwiestja" podkreśla w omawianiu francusko-rumuńskiego układu, że rząd sowiecki nigdy go nie uzna ze względu na to, że układ ten zajmuje wobec rządu sowieckiego wrogie stanowisko.

O PRAWA WYBORCZE ŻOŁNIERZY, W CZECHOSŁOWACJI

Rząd czechosłowacki opracował projekt ustawy o prawie wyborczem żołnierzy. Projekt odbiera prawo wyborcze żołnierzom, gażystom i żandarmom w czynnej służbie. Również pozbawione mają być prawa wyborczego osoby powołane na ćwiczenia lub w razie mobilizacji. Projekt rządowy ma na celu odpolityzowanie armji. Socjaliści zapowiadają walkę przeciw temu projektowi.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE WOBEC LIGI NARODÓW

Telegraphenunion donosi z Kopenhagi, że między przedstawicielami państw północnych odbyła się konferencja w sprawie reorganizacji Rady Ligi narodów. Wedle informacji tej agencji uczestnicy konferencji przyjęli na tajnem posiedzeniu rezolucję, przychylającą się w zasadzie do wniosku delegata norweskiego do Ligi narodów, byłego ministra Monwinckele, który domagał się, by nie powiększano ilości stałych miejsc w Radzie Ligi. Rezolucja ta, która nie zapadła jednogłośnie, ma być ogłoszoną dopiero później. Opozycyjne stanowisko na konferencji zajął delegat Danji Anderwen, poseł konserwatywny, który uważał, że przy obecnej sytuacji państwa północne nie mogą wysuwać nieprzejednanych postulatów i zamykać drogi do porozumienia na wypadek, gdyby Hiszpanja trwała przy przyznaniu jej stałego miejsca w Radzie Ligi narodów.

RUCH REWOLUCYJNY NA KRECIE

„Neue Freie Presse" donosi z Aten: Śledztwo przeprowadzone w związku z ostatniemi zaburzeniami na Krecie, doprowadziło do aresztowania przywódcy progresistów liberalnych Kafandarisa, byłego prezesa ministrów. Kafandaris oskarżony jest nietylko o zainicjowanie ruchu powstańczego na Krecie, lecz również o uprawianie propagandy antyrządowej wśród oficerów. Oprócz Kafandarisa aresztowano wielu wyższych oficerów, a również burmistrza Pireusu, należącego do partji Venizelistów. Kafandaris będzie prawdopodobnie deportowany.

SPRAWA DŁUGÓW AMERYKAŃSKICH

Między prezydentem Coolidgem i sekretarzem państwa Kellogiem odbyła się bardzo ważna polityczna konferencja, dotycząca kwestji długów. W kołach poinformowanych twierdzą, że polityka amerykańska w sprawie długów nie ulegnie zmianie. Francja otrzyma kredyty, ale po przyjęciu układu w sprawie długów.

Delegacje robotnicze u ministra Klarnera

Kraków, 18 sierpnia.

Wczoraj z okazji pobytu ministra skarbu p. Klarnera w Krakowie jawiła się u niego delegacja robotnicza w składzie. tow. Kruczkowski imieniem krakowskiej Rady zawodowej, tow. Korcz i Draczyński imieniem robotników zbrojowni, tow. Tatara i Jagła imieniem salinarzy w Wieliczce, oraz tow. Michalik imieniem salinarzy w Bochni.

Imieniem delegacji pos. tow. dr. **Marek** przedstawił następujące żądania: 1) uruchomienia robót publicznych w Krakowie dla zatrudnienia bezrobotnych, 2) przedłużenia czasu pracy w zbrojowni na pełny tydzień oraz wstrzymania redukcji robotników, 3) dla salinarzy sprawę wypłaty prowizyj emerytalnych już po 5 latach służby (dotąd po 10 latach), sprawę policzenia lat służby wojskowej podwójnie, żądanie, aby biuro solne przy ministerstwie skarbu nie forytowało kopalń prywatnych, lecz kopalnie państwowe w Wieliczce i Bochni, wkońcu aby uchwalona w 1925 r. kwota 320 tysięcy została użyta na rozbudowę żupy w Bochni.

Ponadto poprowadził tow. poseł dr. Marek deputację zarządów gmin Wieliczki i Bochni (pp. Aywas i Szymanowicz), która przedstawiła p. ministrowi szereg spraw gospodarczych obu miast.

P. minister w odpowiedzi na powyższe żądania oświadczył, że uruchomienie robót publicznych w Krakowie leży mu bardzo na sercu i chciałby te budowy wykończyć, czemu na przeszkodzie stoi brak funduszów. Co do zbrojowni p. minister w Warszawie zbada tę sprawę i porozumie się z ministerstwem spraw wojskowych przyczem zaznaczył, że w lipcu wyznaczono dla wytwórni wojskowych znaczne kredyty. — Co do salin p. minister zapewnił, że w tej sprawie jest dobrze poinformowany i przyrzekł, że się nią bliżej zainteresuje razem z ministrem przemysłu i handlu.

Smutna rzeczywistość podoficera zawodowego

Z czego ma żyć i utrzymywać rodzinę podoficer zawodowy?

Pisaliśmy już o pokrzywdzeniu podoficerów zawodowych przy dodatkach funkcyjnych przyznanych ostatnio oficerom.

Obecnie ponownie, od rodzin podoficerów zawodowych, otrzymujemy następujące uwagi:

Już po przewrocie majowym krążyły pogłoski o polepszeniu bytu wojska, jednak jak przedtem tak dotychczas nie zajęto się losem podoficera zawodowego, czego dowodem najlepszym są dodatki funkcyjne.

Jak przedtem tak i dziś jest hasło: armja to oficer — a zapomina się o tej **największej podwalinie armji tj. o podoficerach.** Kto szkoli żołnierza, kto go zaprawia to trudów, kto z nim żyje, **kto najwięcej oddaje swe usługi państwu** w pracach administracyjno-gospodarczych w tak ciężkich warunkach finansowych — tylko oficer?

Gdy potrącano z poborów 5 proc. na sanację skarbu państwa to **nie pominięto i podoficerów,** którzy jakkolwiek z trudem ponieśli tą ofiarę ze swych skromnych poborów a teraz gdy państwo jest w możności polepszyć nieco byt wojskowym, to **wiedziano tylko o nędzy oficerów,** a zapomniano o tych najbiedniejszych tj. o podoficerach jak gdyby byli zupełnie zbędni w wojsku.

Czytając dzienniki o zajęciu się losem wojska przez ministra spraw wojskowych ogół zrozumiał, że i podoficer zawodowy też do wojska należy, tymczasem rozporządzenie wykonawcze regulujące dodatki funkcyjne **ogranicza się tylko do sierżanta szefa,** których jest zaledwie kilku na cały pułk (około 9 na stan 100 podof.), nie widząc wielu innych funkcyj bardzo poważnych i ciężkich, jak np. instruktorzy, administracyjno-gospodarczy i tp., podczas gdy oficerowie dostają **bez wyjątku wszyscy,** gdyż nie zapomniano nawet o kierownikach piekarń i różnych innych kierownikach, którzy prócz kilku lub kilkunastu podpisów dziennie nic więcej do roboty nie mają.

Bolesnem jest, że osoby, które zajmują poważne i decydujące stanowiska w armji zadawalniają się swem powodzeniem i swoich najbliższych **nie troszcząc się i nie wglądając w położenie materjalne swych podwładnych,** za których pracę oni zbierają owoce.

Charakterystycznem jest, że oficerowie sztabowi otrzymujący pokaźne gaże miesięcznie otrzymali dodatek 500—1200 pkt., co się równa 212--500 zł., ci zaś parjasi, którzy z głodowych pensji żywią często liczne rodziny tj. podoficerowie zawodowi a zwyczajnie za tamtych pracują — **nie otrzymali żadnych dodatków.**

Agitacja socjalistyczna przeciw monarchistom w Niemczech

Zarząd socjalno-demokratycznej partji Niemiec ogłasza sprawozdanie z pracy wykonanej podczas agitacji plebiscytowej za wywłaszczeniem byłych rodzin panujących bez odszkodowania. Partja socjalistyczna poniosła w tym celu wydatki w kwocie około **dwóch miljonów marek.** Wydrukowano i rozpowszechniono 72 miljony ulotek, 12 miljonów odezw, 3 i pół miljona plakatów, 6 miljonów broszur. 14 miljonów innych materjałów, razem zatem **108 miljonów druków.** Aczkolwiek agitacja ta nie została uwieńczona bezpośredniem powodzeniem i nie udało się zebrać większości głosów wyborców za wywłaszczeniem, to jednak dzięki agitacji socjalistów idea republikańska została głęboko umocniona w masach niemieckiego ludu pracującego.

Przegląd społeczny

—o—

SPRAWA URLOPÓW ROBOTNICZYCH

W sprawie urlopu robotnika wydał sąd okręgowy w Krakowie, jako sąd apelacyjny w sprawach rozstrzyganych przez sąd przemysłowy wyrok, w myśl którego robotnik, który przepracował rok z przerwą niespełna 3-miesięczną, ma prawo do 8-dniowego urlopu. Wyrok taki wydał krakowski sąd przemysłowy, a wskutek odwołania się strony pozwanej sąd okręgowy zatwierdził go.

PRZECIW ROZBIJANIU ORGANIZACJI ZAWODOWEJ

W Nr. 185 „Naprzodu“ z 13 sierpnia ukazał się p. t. „Zatarg w organizacji piekarskiej“ list krakowskiej organizacji piekarzy, wykluczonej ze Związku robotników przemysłu spożywczego i usiłującej usprawiedliwić się w tym liście wobec opinji towarzyszów. Otóż stwierdzamy, iż niestety stara organizacja robotników piekarskich w Krakowie, która powinna być wzorem dla robotników w innych miejscowościach, dostawszy się pod kierownictwo ludzi zupełnie nieodpowiedzialnych, wyłamała się z pod ogólnej dyscypliny i solidarności organizacyjnej, posuwając się aż do założenia odrębnego, separatystycznego Związku robotników piekarskich. Czyn ten Centralna komisja musiała uważać za rozbijanie jednolitego Związku robotników przemysłu spożywczego i rozwiązać jeden z oddziałów piekarzy w Krakowie.

Stwierdzić przytem należy, w przeciwstawieniu do twierdzenia wspomnianego listu, iż dziś, we wszystkich krajach — nie wyłączając Austrji, na którą powołują się robotnicy piekarscy w Krakowie — niema już związków odrębnych, lecz jedynie Związki całego przemysłu spożywczego.

Również kwestja zapomogowa nie mogła odgrywać tu żadnej roli, gdyż właśnie centrala wprowadziła system zapomogowy **jednolity** dla całego państwa!

Mamy więc niepłonną nadzieję, iż za tym pojedyńczym objawem niekarności organizacyjnej, nie pójdą inni robotnicy piekarscy, lecz stać będą wiernie w szeregach swej jedynej organizacji, t. j. przy Związku robotników przemysłu spożywczego.

Komisja Centralna Związków zawodow.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie w piątek 20 bm. o godz. 7 wieczór posiedzenie. Uprasza się o bezwarunkowe i punktualne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Prezydjum.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta **w niedziele** od godz. 9.30—1-szej i **we czwartki** od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 złote.

KRONIKA

Kraków, 18 sierpnia.

PREZYDENT MIASTA ROLLE z powodu przyjazdu ministra Klarnera do Krakowa, przerwał swój urlop i powrócił z Krynicy do naszego miasta.

PODZIĘKOWANIE DELEGATÓW YMCA DLA KRAKOWA. Prezydjum miasta otrzymało następującą depeszę od delegatów YMCA, którzy przed paru dniami bawili w Krakowie: „Przypominając sobie, jak nadzwyczaj mile byliśmy przyjmowani i oprowadzani w Waszym kraju, pragniemy, opuszczając Polskę, wyrazić nasze poważanie (cześć) i wyrazić Wam, t. j. p. Burmistrzowi i Waszemu ludowi (mieszkańcom) nasze najserdeczniejsze i najlepsze życzenia“.

ZBIORNIKI NA POPIÓŁ I ŚMIECI DOMOWE. Magistrat wydał zarządzenie, w myśl którego w każdej realności ma się znajdować odpowiednia ilość skrzynek blaszanych, przeznaczonych na składanie popiołu i śmieci. Skrzynki te ma wstawić do realności magistrat na koszt właścicieli. Ponieważ dostarczanie skrzynek do wszystkich domów w mieście przez magistrat potrwa czas dłuższy, a niektórzy właściciele już obecnie mają zamiar wprowadzić do swych realności takie skrzynki, przeto magistrat zawiadamia że właściciele realności skrzynki takie mogą zamawiać we własnym zarządzie u przedsiębiorców prywatnych z tem jednak, że wszelkich informacyj co do typu skrzynek, jak i ewentualnie co do przedsiębiorców podejmujących się dostawy skrzynek udziela zakład czyszczenia miasta (ul. Poselska 8). Zwraca się uwagę, że skrzynki muszą ściśle odpowiadać modelowi zatwierdzonemu przez magistrat, a to ze względu na zastosowanie tych skrzynek do urządzenia samochodów ciężarowych, zamówionych przez gminę dla celów wywozu popiołu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy Petroneli Bandównie, robotnicy w fabryce tutek, która po kłótni z narzeczonym wypiła w celu samobójczym pewną ilość kwasu solnego. Po wypompowaniu żołądka przewieziono Bandównę do szpitala.

POBITY PRZEZ PIJANEGO. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się Karol Lachowicz, stolarz z zawodu, który w Rynku głównym został pobity dotkliwie przez jakiegoś pijanego osobnika.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. W ulicy Szewskiej wpadł wczoraj pod koła samochodu numer 6033 Markus Neuhaus, zamieszkały przy ul. Sołtyka 7 i doznał złamania prawej nogi. Po założeniu szyny — ofiarę nieostrożnej jazdy szofera — przewieziono do szpitala na oddział chirurgiczny.

KRADZIEŻ W HALI MASZYN. Józef Bacer, ślusarz w fabryce lodu Akfal przy ulicy Chocimskiej l. 19 doniósł, że w nocy z 16 na 17 bm. skradziono mu z hali maszyn garderobę wartości 250 złotych.

WŁAMANIE PRZY UL. FLORJAŃSKIEJ. W nocy z 16 na 17 bm. dostali się niewyśledzeni sprawcy ze strychu przez wybicie otworu w suficie do biura i składu przyborów dentystycznych firmy Frankenbusch i Sp., przy ul. Florjańskiej 26, i skradli z kasy ogniotrwałej, którą otwarli pozostawionym kluczem, około 70 zł. oraz z szuflad pewną ilość różnego materjału dentystycznego.

PODRZUTEK NA PLANTACH. Na plantach w pobliżu ul. Straszewskiego znaleziono dziecko około 2 tygodnie liczące płci męskiej. Przy dziecku znaleziono karteczkę z napisem: „Geniuś Czarnecki, chrzczony“. Dziecko oddano do żłóbka.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we środę, gra zespół warszawski przekomiczną operetkę Kircha „Dolly“ z Kazimierą Niewiarowską. We czwartek poraz ostatni „Cnotliwa Zuzanna“ — Gilberta. W piątek „Królowa fal“, w sobotę i w niedzielę wieczorem „Madame Pompaduur“ Falla, popołudniu zaś w niedzielę po cenach zniżonych „Hrabina Marica“ Kalmana.

W TEATRZE BOGUSŁAWSKIEGO W WARSZAWIE — KINO! Jak się Wasz korespondent dowiaduje, sprawa teatru Bogusławskiego w Warszawie, znajduje się w stanie krytycznym. Premjer Bartel, który owego czasu przyrzekł teatrowi subsydjum **obecnie cofnął definitywnie swoją obietnicę.**

Prawdopodobnie teatr zostanie wydzierżawiony **na kino,** o prowadzenie którego ubiega się warszawski związek inwalidów.

Minister skarbu w Krakowie

Wczoraj rano o godz. 8 na dworcu kolejowym w Krakowie odbyło się powitanie przez reprezentantów władz przybyłego do Krakowa ministra skarbu Klarnera. Na powitanie przybyli wojewoda Darowski z naczelnikami wydziałów urzędu wojewódzkiego, prez. Izby skarbowej Greger, z wiceprezesem Gajewskim i gronem urzędników skarbowych, wiceprezes dyrekcji kolei Gutkowski w zastępstwie bawiącego na urlopie prezesa Barwicza, imieniem dyr. poczt i telegrafów Musiał, inż. Jarosławiecki w zastępstwie dyrektora okr. dyr. robót publicznych. Imieniem miasta przybyli: prezydent Rolle z wicepr. Wielgusem, z ramienia wojskowości gen. Tinz w zastępstwie dowódcy OK gen. Wróblewskiego i komendant miasta pułk. szt. gen. Augustyn, imieniem Izby handlowej i przemysłowej prez. Epstein z wicepr. Perosiem, imieniem Banku Polskiego wicedyrektor Michalik z gronem urzędników.

Po powitaniu minister odjechał do gmachu województwa, skąd po śniadaniu w towarzystwie wojewody oraz dyrektora departamentu Koszki odjechał do Izby skarbowej, gdzie lustrował biura, a następnie był obecny w banku polskim.

Po zwiedzeniu banku polskiego minister udał się w towarzystwie wojewody na lustrację budowli publicznych. Między innemi minister zwiedził domy akademickie, Akademię górniczą, klinikę ginekologiczną, domy spółki mieszkaniowej, koryto Rudawy, obwałowania Wisły, miejsce pod nowy most na Wiśle.

W szczególności zwiedził min. Klarner państwową Szkołę położnych w Krakowie. Minister miał sposobność przekonać się, że budynek ten nie odpowiada najprostszym wymaganiom higjeny, a poszczególne baraki grożą zawaleniem z powodu zniszczenia przez grzyb. Na budowę nowej Szkoły przewidziała już ustawa skarbowa z 1925 kwotę 300.000 zł. jako pierwszą ratę.

Po przybyciu do magistratu min. Klarner zwiedził spaloną salę Rady miejskiej, a następnie udał się do województwa, gdzie udzielił posłuchań w pierwszym rzędzie prezydjum miasta w sprawach: **zasklepienia koryta Rudawy, odwodnienia i zabezpieczenia Krakowa przed powodzią,** oraz **pożyczki 400.000 zł. na budowę nowego mostu** na Wiśle. Dalej prezydjum przedstawiło min. Klarnerowi, że

1500 RODZIN ZNAJDUJE SIĘ BEZ DACHU NAD GŁOWĄ,

wobec czego należy podjąć natychmiastową **budowę dalszych domów czynszowych.** Na dokończenie 5 domów przy ul. Norbertańskiej gmina domaga się **kredytu 400 tys. zł., zaś na budowę 4 nowych domów 600.000 zł.**

W dalszym ciągu delegacja przedstawiła sprawę **budowy elewatorów zbożowych w Krakowie** i na cel ten gmina ofiaruje miejsce pod budowę, a nawet w części przyczyni się finansowo do jej uskutecznienia. Nakoniec prezydjum przedstawiło sprawę **budowy piekarni mechanicznej** i na ten cel domaga się **250.000 zł. pożyczki.**

Z kolei przyjął min. Klarner delegację Izby handlowej, rękodzielniczej, rektorów Uniw. Jag. i Akad. górn., delegację budowy domów akademickich, delegatów salin wielickich, Związków zaw. pracowników umysłowych, infułata Kulinowskiego, dra Rafała Landaua, burm. Wieliczki Aywasa, del. handlowych ajencyj, związek stow. kupieckich, Zw. inwalidów wojennych, Izbę architektów i budowniczych, Zw. pocztowców, wiceprez. lwowskiej dyr. ceł Smolkę, okręg. Zw. Kas chorych (w sprawie rozbudowy sanatorjum w Bystrej) w osobie tow. dyr. Klemensiewicza itd.

O godz. 2 popołudniu minister podejmowany był śniadaniem przez gminę m. Krakowa w Starym Teatrze. Podczas śniadania wzniósł toast na cześć gościa prez. Rolle.

Popołudniu min. Klarner wziął udział

W POSIEDZENIU IZBY HANDLOWEJ,

a wieczorem był obecny na przyjęciu wydanem na jego cześć przez prezydjum Izby w Starym Teatrze. O godz. 11'55 w nocy min. Klarner opuścił Kraków, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz.

Plenarne posiedzenie Izby handlowej

Z okazji pobytu min. skarbu p. Klarnera w Krakowie odbyło się wczoraj popołudniu **plenarne posiedzenie Izby handlowej** i przemysłowej w obecności min. skarbu i przy licznym udziale przedstawicieli sfer gospodarczych m. Krakowa.

Przewodniczący prez. Izby Epstein powitał min. Klarnera, zaznaczając, że przyjazd jego do Krakowa przypadł w chwili **poprawy sytuacji gospodarczej w przemyśle i rękodziele.** Jedynie handel nie wykazuje jeszcze pożądanego ożywienia z powodu słabej konsumcji.

Przechodząc do omówienia postulatów sfer gospodarczych, prez. Epstein wskazał na konieczność jak najrychlejszego **zawarcia traktatów handlowych z sąsiadami,** oraz na potrzebę uproszczenia manipulacji przy reglamentacji przywozu. Doniosłe znaczenie ma wprowadzenie **ułatwień paszportowych,** zmodernizowanie taryfy celnej między innemi przez nieobciążanie cłem towarów w kraju nieprodukowanych, specjalnie maszyn. — W sprawach polityki kredytowej domaga się mówca **zwiększenia kredytów w Banku polskim,** udzielania bezpośredniego kredytu w Banku polskim handlowi, rękodziełu, oraz drobnemu przemysłowi, jak również długoterminowego kredytu dla przemysłu przez wypuszczenie obligacyj przem. w Banku gosp. kraj., zabezpieczenia zwrotu wkładów w obcej walucie i nie robienia trudności w nabywaniu walut na pokrycie zobowiązań w obcych walutach.

Mówca występuje też stanowczo **przeciw stosowaniu metod policyjnych w handlu walut i wogóle w sprawach gospodarczych.** W sprawach cen musi być respektowana zasada ceny odkupu, oraz wzgląd na rentowność przedsiębiorstwa. Wielkie znaczenie ma **uruchomienie przemysłu budowlanego,** na które można ewentualnie użyć funduszu bezrobocia, oraz **podjęcie na szeroką skalę robót publicznych.**

Państw. monopole (spirytusowy, tytoniowy i solny) należy zreorganizować, gdyż dotychczasowe wyniki są bardzo nikłe, a powinny — zdaniem znawców — pokryć około 3/4 budżetu państwa bez zwyżki dotychczasowych opłat.

Konieczności państwowe muszą się dostosować do możności płatniczej ludności oraz **równomiernie rozkładać ciężary** między wsi i miasta. Powołani do wymiarów członkowie komisji muszą być świadomi sytuacji gospodarczej płatników. Dalej konieczne jest **wprowadzenie ustawy o podatku zarobkowym zamiast patentu.** Podatek obrotowy winien być ściągany tylko u producenta i przy przywozie na granicy celnej. Wydatnej **zniżce** musi ulec **wysokość odsetek zwłoki** (w Niemczech wynosi ona 3/4 proc. miesięcznie w Austrji i Czechosłowacji około 9 proc. rocznie).

Zdobycze socjalne muszą być dostosowane do chwili — muszą iść z czasem, a nie wyprzedzać go. W wszystkich instytucjach socjalnych, tak jak na wszystkich innych polach państwowej działalności, w administracji tych socjalnych instytucji **muszą być zastosowane najdalej idące oszczędności.**

W sprawach kolejnictwa domaga się mówca **ustabilizowania taryf, niepodnoszenia taryf eksportowych, rozbudowy węzła krakowskiego i budowy kolei lokalnych.**

Konieczne dalej jest **usprawnienie dotychczasowego działania poczty, rozbudowa krakowskiej centrali telefonicznej,** rozszerzenie połączeń międzymiastowych, także i z dalszą zagranicą, oraz **budowa gmachu dla dyrekcji poczt. w Krakowie.**

W końcu zwraca prez. Epstein uwagę na znaczenie **współpracy sfer gospodarczych z rządem** przy rozstrzyganiu spraw związanych z polityką gospodarczą i żąda wysłuchania ich przed wydawaniem dekretów.

MOWA MINISTRA KLARNERA

Po przemówieniu prez. Epsteina zabrał głos min. Klarner. W blisko dwugodzinnem przemówieniu minister poruszył **całokształt zagadnień gospodarczych,** przyczem wskazał, że rząd winien tolerować ogólne warunki gospodarcze w kraju. **Budżet państwa osiągnął ostatnio zupełną równowagę, która jest podstawą ustabilizowania waluty.** Przesłanki gospodarcze rozstrzygną, czy waluta nasza ma być utrzymana na obecnym poziomie, czy też kurs złotego ma być podniesiony. W każdym razie **złotemu nie grozi zachwianie.** Fakt, że od roku nasz bilans handlowy jest czynny, przyczem miesiąc lipiec dał najwyższe saldo dodatnie, stanowi najlepsze umocnienie złotego.

Zachodzi potrzeba **zrewidowania naszej polityki finansowej** głównie w kierunku reorganizacji banku polskiego przez ściągnięcie kapitałów zagranicznych.

Minister nie wierzy, by znalazł się taki mąż stanu, którybv uważał, że pożyczka dla Polski z zagranicy jest niepotrzebna. Kapitał zagraniczny zdołamy ściągnąć do kraju **tylko przez intensywną pracę i dodatnie wyniki finansowe.** W ciągu bieżącego roku zdołaliśmy pokryć deficyt z roku 1924 i 1925 tak, że brak jest niewielki. Rząd kładzie główny nacisk na **rozwój produkcji krajowej** i siłę nabywczą rolnika, gdyż od tego zależny jest rozwój **innych gałęzi gospodarczych.** Nie oznacza to jednak, by rząd był zapatrzony jednostronnie na politykę agrarną.

Minister stwierdza, że nasz system podatkowy jest nieunormowany, gdyż jest zlepkiem kilkunastu. Toteż rząd będzie dążył do uszlachetnienia aparatu i systemu podatkowego. Zamiarem rządu jest **obniżyć podatki,** a wynikłą stąd lukę w dochodach trzeba będzie wypełnić **dochodami z monopolów państwowych.**

Z 1 kwietnia 1927 monopol spirytusowy będzie wprowadzony jednolicie w całem państwie.

W dziedzinie inwestycyj państwowych pierwszą troską rządu jest **rozbudowa węzłów i linij kolejowych, oraz budowa dróg** i połączenia państwa z morzem. Na najbliższy czas przewidziana jest rozbudowa węzłów kolejowych: **krakowskiego,** warszawskiego, lwowskiego, gdańskiego i katowickiego.

Pierwszą ustawą, podpisaną przez prezydenta Rzeczypospolitej, będzie **nowelizacja ustawy o rozbudowie miast. Rozpoczęte budowle gmachów państwowych będą kontynuowane.**

Całkowite zniesienie ograniczeń paszportowych jest obecnie jeszcze **niemożliwe,** jednak minister zapewnia, że paszporty gospodarcze i kulturalne będą liberalnie załatwiane. W końcu zapowiedział minister Klarner, że celem należytej współpracy rządu ze sferami gospodarczemi będzie dążył do wprowadzenia jednolitych Izb handlowych w całem państwie.

Prez. Epstein podziękował p. ministrowi za udział w posiedzeniu, poczem zamknął obrady.

—ooo—

Z Polski

ODWOŁANIE LOTU PUŁK. RAYSKIEGO DO PAŃSTW BAŁTYCKICH. Zapowiedziany na początek bieżącego tygodnia raid lotniczy pułk. Rayskiego do państw Bałtyckich, **został w ostatniej chwili odwołany.** Powód zaniechania lotu nieznany.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE MASAKRY POLICYJNEJ WE LWOWIE. Komisja, przeprowadzająca śledztwo w sprawie zamordowania Wenklera w więzieniu lwowskiem wezwała wszystkich, którzy mogą podać jakieś szczegóły w tej sprawie, aby się zgłosili w komendzie policji, gdzie komisja urzęduje. Śledztwo jest w toku. Wczoraj, w związku z tem zabójstwem aresztowany został starszy posterunkowy Kaczor i odstawiony do więzienia sądowego. Dalsze aresztowania prawdopodobnie nastąpią. W najbliższych dniach odbędzie się ekshumacja zwłok Wenklera, celem ponownych oględzin.

UCZTA W SZPITALU. Warszawski „Kurjer Poranny“ donosi z Mieni pod Warszawą, gdzie stolica utrzymuje szpital dla gruźliczych, iż chorzy skarżą się na lichy wikt, tymczasem niedawno odbyło się w tym szpitalu przyjęcie dla 20 **księży,** oprócz zaproszonych innych gości, którzy wraz z siostrami-gospodyniami zasiedli do stołu biesiadnego.

„Już na tydzień przed ucztą ową — pisze „Kurjer Poranny“ — wypiekano ciasta i ciasteczka, szykowano wyszukane jadła i dania, napoje i desery, zabijano drób i [illegible] mięsiwa. A temi przygotowaniami biesiadnemi zajęta była służba szpitalna, której obowiązki przecież na innych polegają czynnościach. Nic więc dziwnego, że w tym przeducztowym rozgardjaszu chorzy byli pozostawieni sami sobie. Ciekawe bardzo, czy główny inspektor szpitali miejskich wie o tej „uczcie mienińskiej?“ Niezmiernie [illegible] również ciekawe kto poniósł koszta tej uczty i dlaczego intendent tego szpitala zezwala na tego rodzaju praktyki, które odbierają chorym opiekę i spokój?“

Jeżeli uczta w tych rozmiarach istotnie miała miejsce — to znowu mamy przykład, jaki u nas panuje niedozór i samowola skoro siostryczki zamiast oddawać się wyłącznie opiece nad płucami powierzonych im chorych, wolą opiekować się żołądkami zdrowych ojców duchownych.

NADUŻYCIA. W Lublinie zawieszony został w czynnościach służbowych komisarz Kąkolewski, — pełniący ostatnio obowiązki komendanta policji powiatowej w Radzyminiu, w związku z podjętem przeciwko niemu dochodzeniem o nadużycia. Sprawę wziął w swoje ręce prokurator w Zamościu. — W magistracie, m. Miłosławia, koło Bydgoszczy, wykryły władze policyjne nadużycia pieniężne i defraudacje, w wyniku których został aresztowany burmistrz miasta Mierzejewski, główny kasjer miejski Czajkowski i poborca podatkowy Stachowiak. Wymienieni od dłuższego czasu systematycznie dopuszczali się oszukańczych manipulacyj, przywłaszczając sobie poważne kwoty pieniężne.

PRZEJECHANI PRZEZ POCIĄG. Na linji kolejowej Sambor-Sianki wydarzył się onegdaj tragiczny wypadek. Z powodu braku rampy kolejowej, pociąg najechał na wóz, w którym znajdował się jakiś gospodarz wiejski, jego syn i synowa. Te trzy osoby, oraz para koni — zostały przez lokomotywę zupełnie zmasakrowane.

UTONIĘCIE W GDYNI. W poniedziałek popołudniu około godziny 2 Mirosław Tadeusz Rago z Warszawy kąpał się wraz ze swą siostrą w morzu w Gdyni. W pewnym momencie wszedł na kamień, zeskoczył i już się więcej nie pokazał. — Wydobyty po kilkunastu minutach na brzeg mimo zabiegów lekarskich nie został przywrócony do życia.

MORDERSTWO W LIPNICY WIELKIEJ. — W Lipnicy Wielkiej, na Orawie jeden z zamożniejszych gospodarzy Karnofel zamordował przed kilku dniami dwukrotnym wystrzałem z rewolweru własnego, 19-letniego syna, podczas gdy ten spał. Mord ten ma być następstwem dłuższych niesnasek między ojcem a synem na tle zaręczyn syna z ubogą dziewczyną, na które nie chciał się ojciec zgodzić. Po dokonanem zabójstwie morderca ukrył w piwnicy rewolwer, który jednak policja podczas rewizji znalazła. Dokładniej tło samobójstwa wykaże śledztwo, prowadzone przez sędziego śledczego z Czarnego Dunajca.

—ooo—

Z zagranicy

SZARAŃCZA NA UKRAINIE. Lwowska „Gazeta Poranna" donosi z pogranicza sowieckiego, że Ukrainę nawiedziła znowu olbrzymia masa szarańczy, która przywędrowała z Kaukazu i niszczy plony. Do zagrożonych szarańczą miejsc wysłano eskadry lotnicze, które, jak się przedtem okazało, oddają w niszczeniu szarańczy wielkie usługi.

WYKŁAD DZIEJÓW PACYFIZMU NA UNIWERSYTECIE. Wybitny prawnik niemiecki i znawca prawa narodów, demokrata, prof. dr. Schücking został powołany do Kilonji, jako profesor prawa międzynarodowego. Zarazem pruskie ministerstwo oświaty powierzyło mu wykładanie „historycznego rozwoju międzynarodowego ruchu pokojowego". Prof. Schücking jest przewodniczącym Związku porozumienia europejskiego, założonego niedawno w Berlinie.

KATASTROFA W KOPALNI. Onegdaj wydarzyła się niedaleko Kremnicy, na Słowaczyźnie, w jednej z kopalń węglowych ciężka katastrofa, której ofiarą padło 5 górników. Katastrofa nastąpiła wskutek zawalenia się 30-metrowej ściany w głębi kopalni, z powodu podmycia tej ściany przez wodę, która niespostrzeżenie dostała się do kopalni.

KOMISJA ŚLEDCZA W SPRAWIE E. SPLOZJI W CSEPEL przesłuchała pewnego młodego człowieka, który podał, iż w dniu krytycznym widział dwu ludzi, mówiących ze sobą po serbsku, którzy następnie odjechali autem. Komisja śledcza odkryła w pobliżu miejsca katastrofy ślady stóp ludzkich, co do których przypuszcza, że są one śladami wymienionych podejrzanych osobników, którzy ukryli się w tem miejscu i przypatrywali się skutkom swego dzieła. Oczekują sensacyjnych rewelacyj w związku z tym nowym zwrotem w sprawie katastrofy w Csepel.

BERLIN—SYBERJA. Dwa wielkie samoloty pasażerskie Niemieckiej Hanzy powietrznej odbyły drogę z Berlina nad jezioro Bajkał na Syberji w przeciągu 5 i pół dnia bez wypadku. Celem ekspedycji było zebranie doświadczeń dla przyszłej transsyberyjskiej komunikacji powietrznej. Władze rosyjskie i „Aviachim" [illegible] popierały lot, który odbył się pod niemiecką flagą handlową i flagą sowiecką.

PLEBISCYT PRZECIWALKOHOLOWY W DANJI. Duńskie stowarzyszenia abstynenckie postanowiły na swym zjeździe w Kopenhadze rozpocząć agitację i zbieranie podpisów za przeprowadzeniem plebiscytu w sprawie zakazu alkoholu w Danji najpóźniej w roku 1930. Plebiscyt niewątpliwie dojdzie do skutku, natomiast nie jest pewnem, czy znajdzie się większość za zakazem wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych. Jeden z założycieli duńskiego ruchu abstynenckiego znany filolog Hindhede wypowiedział się przeciw całkowitemu zakazowi i po doświadczeniach Norwegji, Finlandji i Ameryki poleca powszechne wychowanie narodu do dobrowolnej abstynencji.

DROŻYZNA W ANGLJI. Jak wynika z danych statystycznych, koszta utrzymania w Anglji w miesiącu ubiegłym w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosły o 70 procent.

NIE ZNALEZIONO ZWŁOK KITCHENERA. Wczoraj odbyło się oficjalnie otwarcie trumny, w której według twierdzenia niektórych osób miały się znajdować zwłoki lorda Kitchenera. Prasa podaje ze źródła miarodajnego, że trumna nie zawierała zwłok ludzkich.

BANDYTYZM W CHINACH. „Matin" donosi z Szangaju, że bandyci uprowadzili pewnego przemysłowca angielskiego, któremu grożą śmiercią, jeżeli nie otrzymają 5.500 funtów szterlingów okupu.

Łamistrajkostwo chadeków i enperowców

Bezprzykładne zachowanie się żółtych związków zecerskich podczas strajku w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 sierpnia.

W poniedziałek odbyło się w inspektoracie pracy w Warszawie posiedzenie **komisji arbitrażowej**, powołanej do rozstrzygnięcia zatargu między strajkującymi zecerami a właścicielami drukarń.

Dzisiaj miało się odbyć drugie posiedzenie komisji i rozstrzygnięcie zatargu. Tymczasem wczoraj wieczorem związek zecerów chadeckich i enpeerowych, **odbył pouhą konferencję z właścicielami drukarń i zgodził się na przerwanie strajku i przystąpienie do pracy na dawnych przedstrajkowych, warunkach.**

Wobec tego konferencja w inspektoracie pracy nie doszła do skutku.

Związek klasowy zecerów zaskoczony łamistrajkostwem chadeków i enpeerowców założył **protest przeciwko postępowaniu obu wymienionych związków, potępiając złamanie przez nie solidarności robotniczej**, tembardziej, że do prowadzenia rokowań był upełnomocniony jedynie komitet strajkowy.

Należy dodać, że związek klasowy **miał szanse przeprowadzenia prawie wszystkich żądań strajkujących.** Teraz, wobec bezprzykładnego łamistrajkostwa chadeków i enpeerowców, rzecz prosta, szanse te znacznie zmalały.

Rozstrzygające narady w strajku górników angielskich

Londyn, 17 sierpnia (PAT). Delegacje Związków górniczych odbyły wczoraj przeszło 4-godzinne narady, podczas których zastanawiano się nad przyszłem stanowiskiem Związku wobec zatargu w przemyśle węglowym oraz zapoznano się z treścią sprawozdań o głosowaniu nad memorandum biskupów. Z treści sprawozdania wynika, że przeciw memorandum głosowało 367.650 górników, zaś za jego przyjęciem 333.036.

60.000 górników szkockich, którzy byli przeciwni głosowaniu, okręgami nie brało w nich udziału.

Londyn, 17 sierpnia (PAT). Przywódcy górników ogłaszają oficjalnie, że większość górników w Nottinghamshire powzięła uchwałę, upoważniającą komitet wykonawczy górników **do nawiązania rokowań z pracodawcami** z tem jedynie zastrzeżeniem, że będą oni zasięgali opinji u górników w sprawie warunków ewentualnego układu.

POPARCIE GÓRNIKÓW AMERYKAŃSKICH

Chicago, 17 sierpnia (PAT). Miejscowa federacja robotników przyjęła rezolucję, postanawiającą poprzeć strajk górników angielskich.

Przegląd gospodarczy

—o—

O tańszy chleb

SPRAWA REZERW ZBOŻOWYCH

Warszawa, 17 sierpnia (te. wł. „Naprzodu"). W Łodzi, Dąbrowie Górniczej i na Górnym Śląsku zostaną utworzone **rezerwy zbożowe, celem umożliwienia wypieku tańszego chleba.**

Jak się Wasz korespondent dowiaduje utworzenie rezerw zbożowych w wymienionych okręgach jest rezultatem zabiegów tow. posła Stańczyka.

—ooo—

SPRAWA CEN CUKRU

Warszawa, 17 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w najbliższych dniach zostanie utworzona specjalna komisja, która się zajmie **ustaleniem cen cukru.** W skład komisji wejdą reprezentanci ministerstwa skarbu, rolnictwa oraz przemysłu i handlu. Komisja ta ukonstytuuje się jednak dopiero **w przyszłym tygodniu.**

W tych dniach odbędzie się w Toruniu **zjazd cukrowników.** W zjeździe weźmie udział delegat ministerstwa spraw wewnętrznych.

—ooo—

PRZYPUSZCZALNE ZBIORY

Warszawa, 17 sierpnia (PAT). Na podstawie danych z dnia 1 sierpnia b. r. ogólne zbiory ważniejszych zbóż z całej Polski wynoszą w przybliżeniu jak następuje: pszenica 14.758 tys. kwintali, żyto 55.128 tys. kwintali, jęczmień 16.417 tys. kwintali, owies 32.012 tys. kwintali. W stosunku do zbiorów w roku ub. wynosi to dla pszenicy 93.6%, dla żyta 84.3%, dla jęczmienia 97.9% i dla owsa 96.7%.

—ooo—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

We wtorek płacono na targu za: mleko zbierane 1 litr 20—25 gr., mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr., śmietana słodka 1 litr 50—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2 zł., masło 1 kg. 4'60—5 zł., ser krowi 1 kg. 1'20—1'30 zł.; jaja (kopa) 10'20—10'50 zł., jajko 17—18 gr.; kury (sztuka) 5—8 zł., kurczęta (para 2'50—6 zł., kaczki żywe (sztuka) 3—5 zł., gęsi żywe (sztuka) 6—10 zł.; jabłka kompotowe 1 kg. 30—50 gr., jabłka stołowe 1 kg. 0'60—1 zł., śliwki krajowe zwyczajne 1 kg. 40—70 gr., śliwki renglody 1 kg. 0'80—1'20 zł., czernice 1 kg. 25—30 gr.; ziemniaki 1 kg 14—15 gr., buraki ćwikł. 1 kg. 8—10 gr., marchew 1 kg. 16—18 gr., cebula krajowa 1 kg. 45—50 gr., czosnek 1 kg. 1'80—2 zł., kapusta biała w głowach (kopa) 8—10 zł.

—ooo—

GROŹBA ZAMKNIĘCIA FABRYKI „STRUG" W ZAKOPANEM

Przedsiębiorstwo „Strug", posiadające fabrykę mebli w Zakopanem, postanowiło ze względu na trudności finansowe i brak kredytu dyskontowego zamknąć na pewien czas fabrykę swą w Zakopanem, wobec czego dało wszystkich robotnikom wymówienie, wskutek czego znalazłoby się bez pracy 60 robotników. Na interwencję okręgowego Inspektoratu pracy w Krakowie odbyła się w Zakopanem w tej sprawie konferencja, w której udział wzięli: okręgowy inspektor pracy z Krakowa inż. Lipczyński, naczelny dyrektor „Struga" p. Kwaśniewski, członek rady nadzorczej „Struga" p. Cichocki, oraz sekretarz Związku robotników przemysłu drzewnego tow. Jaroszewski. Na konferencji wyłoniono delegację w osobach pp. Kwaśniewskiego, Cichockiego i Jaroszewskiego, która uda się do wojewody p. Darowskiego, aby wyjednał firmie kredyt dyskontowy w Banku polskim.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 17 sierpnia (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 9.02, 9.04, 9.—.

TELEGRAMY

—o—

Oryginalne „czyszczenie" ministerstwa spraw wewnętrznych

Warszawa, 17 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj rozpoczął **przymusowy** urlop p. Twardo, generalny inspektor administracji w ministerstwie spraw wewnętrznych. Jak się Wasz korespondent dowiaduje p. Twardo udał się na urlop na polecenie ministra spraw wewnętrznych p. Młodzianowskiego, który **ulegając presji pracy prawicowej i czynników chjeno-piastowych w ministerstwie, usuwa szereg urzędników mających opinię lewicową.**

Należy dodać, że cały szereg urzędników usuniętych obecnie przez p. Młodzianowskiego **nie zostało stabilizowanych** za poprzednich rządów przez p. Kiernika i Olpińskiego, **właśnie ze względu na ich lewicowość.**

—ooo—

NOWY POSEŁ SOWIECKI W WARSZAWIE?

Berlin, 17 sierpnia. (PAT) „Tagliche Rundschau" donosi, że na stanowisko posła sowieckiego w Warszawie upatrzony ma być **Joffe, albo Zinowiew.**

ZMIANA POSŁA POLSKIEGO W MOSKWIE?

Warszawa, 17 sierpnia (AW). W kołach politycznych utrzymują, że **prof. Kętrzyński w najbliższym czasie opuści stanowisko posła w Moskwie.**

—ooo—

II. KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Warszawa, 17 sierpnia (PAT). Dnia 25 sierpnia rozpocznie się w Genewie drugi międzynarodowy **kongres mniejszości narodowych.**

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

ILJA ERENBURG

MODELKA

Z CYKLU „KOBIETA"

Z rosyjskiego przełożyła H. P.

Maleńka czarnooka Margot jest modelką. Gdy nie pozuje i nie śpi, przesiaduje w podrzędnej kawiarni „Rotonde", gdzie zbierają się artyści. Tu miesiąc przed wybuchem wojny poznała ona ogromnego ponurego normandczyka Corve — rzeźbiarza-kubistę. Tu miłośnie szeptali czasem przekomarzali się, jak dzieciaki, i w nieoświetlonym kąciku całowali. W kilka dni po ogłoszeniu mobilizacji poszedł Corve na wojnę.. Margot płakała — ledwie upudruje spłakaną buzię — już znowu łzy kapią. Potem pracowała. Artyści-francuzi na froncie, cudzoziemcy rozjechali się, akademje pozamykano. Margot robiła skarpetki, szyła żołnierskie spodnie, zarobione grosze odkładała i każdej soboty posyłał Corve'mu paczuszkę — drobiazgów nieco, papierosy, czekolada, niebieską związana wstążeczką. Listę pisała oczywista w „Rotonde" i naradzała się z przyjaciółmi, co brzmi lepiej. Pytała mnie:

— Jak sądzisz, czy „moje rozkoszne zwierzątko, całuję Twe oczęta" — to dosyć czułe?

Gdy Corve przyjeżdżał na urlop, maleńka Margot tuliła się doń, chciwie łowiąc każde spojrzenie, każde zrzadka rzucane słowo. Nawet właściciel „Rotonde", stary knajpiarz, potrosze sceptyk, rozczulał się:

— Do djaska — ależ dziewczątko — ta potrafi kochać!

Na jesieni 1915 roku od Corve'go przestały przychodzić listy. Margot czekała, płakała, biegała po rozmaitych instytucjach, później zamilkła. Ta szczebiotka, która chwilki nie mogła usiedzieć na miejscu, by z pustoty nie pocałować starego lokaja, lub z okazji nowego kapelusza przyjaciółki poprzewracać szklanek — teraz godziny całe milcząca spędzała w kąciku.

Tak minęła zima. A na wiosnę, któregoś ranka wpadła Margot do kawiarni, płacząc i śmiejąc się naprzemian; słowa wymówić nie mogła, jak chorągiewką wymachiwała zmiętą pocztówką.

Corve pisał, że został ranny w Argonach i wzięty do niewoli. Odjęto mu lewą nogę. Wyzdrowiał już i prosi by się nie martwiła. Za trzy tygodnie, przy najbliższej wymianie jeńców-inwalidów, powróci do ojczyzny.

— On żyje!... Jakam szczęśliwa!... Boże, bez nogi!.. Mój biedny duży słoń!.. Lecz on wróci!... Będę go pielęgnowała....

I uśmiechając się, poprzez łzy, powiedziała mi:

— Gdyby nawet obie odjęto mu nogi — to i takbym z nim żyła!...

Zaczęła szykować się na przyjęcie, wymyślając niezliczone ozdoby, po raz setny przerabiać stary kapelusik.

— Jak myślisz, ta wstążka spodoba mu się?

Corve przyjechał bardziej jeszcze milczący i ponury. Oczy jego, zdawało się, zgasły. Przesiedział cały wieczór w „Rotonde", popijał piwo, nie słysząc ani przyjaznych powitań, ani radosnego szczebiotania Margot. Następnego dnia nie zjawił się. Wieczorem przyszła Margot i z płaczem oznajmiła:

— On mnie już nie kocha. Tak, tak, ja to wiem z całą pewnością. On powiedział, że jemu potrzeba nogi i jeszcze... jeszcze... duchowej przyjaciółki. Sztuczna noga kosztuje bardzo dużo, a duchowa... ja bardzo jestem głupia i ja nie wiem co to jest: „duchowa przyjaciółka"!

Daremnieśmy ją pocieszali. Daremnie Lucy radziła przefasonować kapelusz, a Gabryela z kimkolwiek „dla oka" lekki nawiązać romansik. — I znów Margot, jak zimą, zamilkła w serdecznej udręce. Mijały dni.

Pewnego wieczora „Rotonde" była poruszona niezwykłem zdarzeniem. Margot, niepocieszona Margot, piła przez cały wieczór szampana i całowała się ze starym i bogatym amerykaninem, handlarzem świń z Chicago, który przyjechał, aby „obejrzeć Europę podczas wojny", a tymczasem utknął w „Rotonde". I potem, nie patrząc na nikogo, odjechała razem z nim samochodem. Lucy uśmiechnęła się pogardliwie: „ot, pocieszyła się". Margot przez trzy dni nie było w „Rotonde". — Przyszła rano spokojna, lecz stroskana, oczy miała silnie podkrążone. Wzięła mnie na bok i pokazując list, zapytała:

— Czy tak będzie dobrze?

Oto treść listu:

„Do Towarzystwa sztucznych nóg „Selekt". — Załączając trzysta franków, proszę o przesłanie jednej sztucznej nogi panu Corve pod podanym adresem... Posyłam miarę. Bardzo proszę nie wspominać mu, że otrzymaliście pieniądze, lecz powiedzieć, że firma rozsyła nogi dla reklamy"...

— Ja przeczytałam ogłoszenie w gazecie. Te nogi — jak prawdziwe, niepodobna odróżnić. Tylko nie mów nikomu — gotów się dowiedzieć. Teraz już będzie miał nogę... a duchową przyjaciółkę on znajdzie... Prawda?..

Z dnia

„Giovinezza" jest plagjatem

Pan Nowaczyński, najemny skryba „Dwugroszówki", nie ma większych zmartwień, jak to, skąd się wzięła melodja legjonowej pieśni „My pierwsza brygada"? Tyle hałasu narobił około tej sprawy, że zajął się nią „nawet" „Kurjerek" krakowski i zażądał wyjaśnień — w tem sęk, że niewiadomo, od kogo?

Znacznie jaśniejsza jest sprawa z hymnem faszystów włoskich „Giovinezza, giovinezza, primavera di belezza". Ta pieśń, tak ukochana przez poznańskich akademików-faszystów, którzy z zapałem śpiewali ją w dniach majowych i z „Giovinezzą" na ustach pojechali na odsiecz Witosowi — do Kutna — ta pieśń **jest plagjatem!** Artystyczna świętość faszyzmu, jego fanfara zwycięska, pieśń triumfalna, najwspanialsza z wspaniałych, najgenjalniejsza z genjalnych, cudowny płód ducha włoskiego itd., itd. — **posiada ukradzioną melodję!** Rzekomy kompozytor, tęgi faszysta nazwiskiem Manni, był już raz karany przez sąd florencki za kradzież produktów umysłowych — ma więc wprawę. Melodję „Giovinezzy" skradzioną została Szwajcarom niemieckim, jest to melodja piosnki ludowej „Die Madchen von Emmental" i pochodzi z tych samych okolic, gdzie dzielni górale wyrabiają ser zwany ementalerem. Dziewczęta z Emmentalu będą się cieszyć, że dzięki faszystom, staną się teraz tak popularne. Ty zaś, czytelniku, jeśli losy szczęśliwe pozwolą ci zafundować sobie kanapkę z ementalerem, odrazu pomyślisz zawsze o „Giovinezzy", faszystach i Mussolinim.

O hańbo! o wstydzie! „Giovinezza" skradziona! „Giovinezza" jest plagjatem! Z jakąż zawziętością będzie teraz Nowaczyński szperał po wszystkich foljałach z nutami, by pomścić Mussoliniego i odkryć wreszcie, skąd też się wzięła melodja „Pierwszej brygady"?

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Dolly".
Czwartek: „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek: „Królowa fal".
Sobota: „Madame Pompadour".

KINOTEATRY

Nowości: „Wampirzyca".
Promień: Uciemiężeni, dramat w 2 serjach razem.
Reduta: Cyrk Buffalo, komedja w 6 aktach z Maksem Linderem w roli głównej.
Sztuka: „Ślub, którego nie było".
Uciecha: „Jak ćmy do światła", dramat w 8 aktach, oraz komedja w 2 aktach.
Wanda: „Knock-aut".
Warszawa: „Mąż przeciw żonie".

WALNE ZGROMADZENIE
Spółdzielni Wydawniczej „Światło"
odbędzie się w poniedziałek 23 sierpnia o 6 wiecz. w sali Domu Górników, przy Alei Krasińskiego 16

Porządek dzienny:

Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły wraz ze [illegible]

ZARZĄD.

ANDRZEJ GŁĄB, 1890, Lipnica Wielka, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową.

MARCIN HALINIAK, urodzony 29/X 1900 r. w Jastkowicach pow. Tarnobrzeg, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. w Rzeszowie.

MICHAŁ PALEŃ, urodzony 4/IV 1899 r. w Jastkowicach powiat Tarnobrzeg, unieważnia zgubione dokumenty wojskowe wystawione przez P. K. U. w Rzeszowie.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).